Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. SOBOTA, 27 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 296

CZŁOWIEK, KTÓRY ZNAŁ SZCZEGÓŁY ZAMACHU NA KRÓLA ALEKSANDRA

Wiedeń, 26. 10. Tel. wł.

Przed pewnym czasem aresztowany został w Salzburgu międzynarodowy fałszerz paszportów, Jugosłowianin Stoklas. **W przeddzień aresztowanian chciał on widzieć się z konsulem Jugosławji, a także w więzieniu opowiadał, że zna szczegóły zamachu, jaki gotuje się na króla Aleksandra.** Pogłoskom tym nie dano narazie wiary, dopiero po mordzie marsylijskim policja salzburska umożliwiła aresztowanemu oszustowi widzenie z konsulem, przyczem przesłuchania jeszcze trwają. Stoklas ma znać osoby, którym udzielił fałszywych paszportów i które miały dokonać zamachu. O kim myśli Stoklas, narazie jeszcze niewiadomo. **Szczegóły przesłuchania trzymane są w tajemnicy.**

Sofja, 26. 10. PAT.

W pobliżu granicy turecko - bułgarskiej bułgarska **straż graniczna zatrzymała w chwili usiłowania przekroczenia granicy dwuch osobników.** Prawdopodobnie są to Drangow i Nastew, członkowie centralnego komitetu rewolucyjnej organizacji macedońskiej, jedni z najbliższych współpracowników Michajłowa, poszukiwani ostatnio przez bułgarskie władze bezpieczeństwa. **Aresztowani przewiezieni zostaną do Sofji, celem ustalenia ich identyczności.**

Licytacja nieruchomości „Prasy Polskiej“

na żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego

Warszawa, 26. 10. Tel. wł.

W „Gazecie Polskiej“ ukazało się obwieszczenie komornika 40-go rewiru w Warszawie. sędziego Jana Rzymowskiego, zawiadamiające, że na żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego w dniu 26 listopada br. **odbędzie się licytacja nieruchomości, należących do firmy „Prasa Polska“.**

Licytacji w drodze przymusowej egzekucji podlegają:

dom przy ul. Marszałkowskiej nr. 3-5, plac, budynek, drukarnia, urządzenie drukarni, a więc zecernia, stereotypja, farbiarnia, 7 samochodów itp.

Szacunek objektu licytacyjnego obliczono na 1.932.363,69 zł.

Cenę wywołania sędzia komornik oblicza na 1.449.272 złote. Licytacja, jak widać, nie obejmuje tytułów gazet, **tak zw. „Prasy czerwonej“, odstąpionych obecnie „Nowoczesnej Spółce Wydawniczej“.**

Marokko pod wodą

Wszystkie rzeki wylały. - Miljonowe straty

Casablanca, 26. 7. PAT.

Ogromne ulewy spowodowały powódź w północnym francuskim i hiszpańskim Marokko. **Wszystkie rzeki wystąpiły z brzegów.** Most na rzece Mouih, koło posterunku granicznego Saf-Saf zniosła woda w momencie przejazdu paru samochodów, które zwaliły się w nurty rzeki. Jest wiele ofiar, dokładna liczba nieustalona. Straty miljonowe. **Powódź czyni nadal postępy.**

Londyn - Australja

20 tyś. funtów szterlingów za holenderski samolot

Melbourne, 26. 10. (PAT.)

O godz. 4 min. 50 wylądował na tutejszem lotnisku Cathart i Jones Waller. **Jest to czwarty samolot, który pomyślnie przebył całą trasę z Londynu do Australji.** Lotnicy byli zdziwieni, iż oczekiwała ich tylko mała grupa osób na lotnisku. Małe zainteresowanie publiczności przylotem czwartego samolotu jest spowodowane wielką szybkością osiągniętą przez poprzednich zawodników, na których skoncentrowała się cała uwaga.

Dyrektor generalny „English Airways“, Robinson, ofiarował 20.000 funtów szterlingów za holenderski samolot w którym Permentier i Moll przybyli do Melbourne.

Paryż. 26. 10. (PAT.)

Minister lotnictwa gen. Denain. jak twierdzi, „Paris Soir“ postanowił zorganizować w roku przyszłym **wielki raid lotniczy, którego trasa, według wszelkiego prawdopodobieństwa prowadzić będzie z Paryża do Sajgonu.**



W Rzymie rozpoczęto prace konserwacyjne i okrywcze koło mauzoleum cesarza Augusta. Jak to widać na ilustracji, prace rozpoczął osobiście Mussolini.

Gilotyna przed kościołem

Kaprys francuskiego miłośnika starożytności

Paryż, 26. 10. Tel. wł.

Ogólne zdumienie mieszkańców okolicy kościoła St. Julien le Pauvre, który wznosi się skromnie w cieniu Notre Dame nad Sekwaną, **wywołało ustawienie przed kościołem gilotyny.** Oczekiwano jakiejś egzekucji i zdawało się, że czas cofnął się nagle o półtora wieku. Okazało się jednak, że gilotynę, przechowywaną dotychczas w ukryciu, **zakupił pewien kupiec z Tours, miłośnik starożytności, za 30.000 franków.** Posępna maszyna została niebawem przetransportowana do rodzinnego miasta nabywcy.

Głodowa śmierć

dwóch miljonów Chinczyków

Londyn, 26. 10. Tel. wł.

Z Szanghaju donoszą: Prasa chińska omawia klęskę głodu, spowodowaną wojną domową oraz powodzią. 14 prowincyj chińskich z ludnością około 100 miljonów, znajduje się w niezwykle ciężkiej sytuacji. W czasie ostatnich 3 miesięcy **zmarło z głodu przeszło 2 miljony osób.** Prasa chińska domaga się powzięcia natychmiastowych kroków celem zwalczenia klęski głodu.

Czystka w Sowietach

Moskwa, 26. 10. Tel. wł.

Według źródeł oficjalnych 60 proc. członków partji komunistycznej zmuszono do ustąpienia. 23,5 proc. chłopów-komunistów usunięto, 21 proc. jest zagrożonych usunięciem, wreszcie 20 proc. zdegradowano do stanowiska „sympatyków“. Prawie w tym samym stopniu przetrzebiono szeregi kolejowców i robotników fabrycznych.

Ks. kard. Hlond

odznaczony przez prezydenta Brazylji

Miasto Watykańskie, 26. 10. Tel. wł.

W depeszy z Rio de Janeiro „Osservatore Romano“ podaje. że prezydent Brazylji Vargas przyjmując J. E. ks. kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, **odznaczył go insygniami orderu Cruzeiro.**

Napad bandytów na miasto w Meksyku

Uwolnienie przestępców z więzienia

Londyn, 26. 10. Tel. wł.

Z Mexiko City donoszą: Do miasteczka Tenango del Valle w stanie Mexiko wtargnęło **100 uzbrojonych bandytów, którzy zajęli posterunek policyjny i przecięli połączenia telefoniczne i telegraficzne.** Następnie bandyci zajęli więzienie, skąd wypuścili wszystkich przestępców. Przed ratuszem stoczono zaciętą walkę. Bandyci nie zdołali opanować gmachu. **Po zrabowaniu miasteczka bandyci uciekli przed pościgiem.**

SALWA POLICJI DO TŁUMU

Echa krwawych zajść w Strzemieszycach

Przedmiotem piątkowej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, było **krwawe starcie policji i demonstrantami** w Strzemieszycach w dniu 1 maja 1932 r.

W dniu tym przed fabryką „Strem" w Strzemieszycach zebrał się tłum ze sztandarami, który usiłował rozwinąć pochód. W tym czasie przybył silny oddział policji i **wezwał demonstrantów do rozejścia się.** W tym momencie na policję posypał się **grad kamieni**, z tłumu, który **wzrósł do trzech tysięcy ludzi.** Policja dała do tłumu salwę, przyczem **na placu pozostało dwóch ciężko rannych.** Aresztowano wtedy 6 osób z Wład. Sobolewskim z Porąbki na czele, kierownikiem demonstracji. Sobolewski wraz z J. Piaseckim, Bolesławą Macherą, Kaz. Szczepaniakiem, Witoldem Struzikiem ze Strzemieszyc, oraz Franciszkiem Brzezińskim z Rabki stanęli w piątek przed sądem w Sosnowcu.

Na wniosek obrony, która stwierdziła, że **Piasecki ma napady szału**, rozprawę odroczono, celem zbadania stanu poczytalności oskarżonego przez lekarzy.

Sobota **27** Paźdz. 1934	**Dziś: Sabiny, Florent.** **Jutro: Chrystusa Króla** **Wschód słońca: g. 6 m. 45** **Zachód: g. 16 m. 42** **Długość dnia: g. 9 m. 57**

Zemsta kłusowników

Krwawy napad w lesie pod Zawierciem

Na mieszkańca wsi Niwki pod Zawierciem, **Franciszka Lebiedzińskiego, dokonano bestjalskiego napadu**, w lesie mrzygłódzkim.

L., będąc właścicielem małej parceli lasu, **dowiedział się, że drzewo jego bywa rozkradane. — Udał się przeto na czaty.** W nocy dwaj złodzieje, widząc przeszkodę, napadli na L., **i pobili go kijami do utraty przytomności.** Ranemu zrabowali oni przytem 1 zł.

Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia sprawców w osobach: **21-letniego Stan. Buły i Józefa Jurka z Mrzygłódka.** Bułę Sąd Okręgowy uniewinnił, natomiast **Jurka skazał na rok więzienia** z pozbawieniem praw na lat 5.

Obywatelka Będzina wspólniczką

międzynarodowego włamywacza

Śledztwo, prowadzone w sprawie śmiałej kradzieży 2 tys. zł. na dworcu w Sosnowcu, którego **ofiarą padł inkasent Ubezpieczalni z Zawiercia, dało sensacyjne wyniki.**

Jak wiadomo, kradzieży dokonał Chil Rozencwajg — będzinianin, który **brzytwą rozciął teczkę inkasentowi Gałce i skradł plik banknotów.**

Po kradzieży uciekł do Gdańska, gdzie naskutek listów gończych został aresztowany przez tamtejszą policję. Pieniędzy jednak przy nim nie znaleziono.

Jak stwierdzono, Rozencwajg wysłał z Gdańska ze zrabowanych pieniędzy 800 zł. bratu Abramowi w Będzinie, którego w ub. piątek aresztowano, 600 zł. zaś niejakiej **Marji Tyńskiej, żonie znanego w Będzinie właściciela zakładu fryzjerskiego**, u której przez dłuższy czas ukrywał się. Tyńska również aresztowano, co wywołało w Będzinie prawdziwą sensację.

Krwawa bójka w spelunce w Chorzowie

Ofiara bójki zmarła

Dnia 25 bm. wieczorem przybyli do mieszkania Gertrudy **Klakówny** oraz **Kucharczykówny** w Chorzowie niejacy Iwan **Lytwyn** i **Józef Mrózek** z Lipin, celem **urządzenia libacji.** Po zakończonej libacji **udali się Lytwyn i Mrózek** wraz z **Kucharczykówną do restauracji Bogackiego przy ul. Katowickiej**, a po chwili L. wrócił do mieszkania dziewcząt, gdzie **doszło między nim a Klakówną do kłótni**, a wreszcie **do bójki**, do której wmieszał się również przyjaciel Kl., niejaki Alfons **Bugla**. W czasie tej bójki **Lytwyn pchnął Klakównę silnie nożem w pierś**, a następnie zbiegł w nieznanym kierunku. **Klakówna zmarła w drodze do szpitala.** W wyniku przeprowadzonych wstępnych dochodzeń policja **przytrzymała Mrózka** oraz przyjaciela obu dziewczyn, Alfonsa Buglę.

Szajka włamywaczy lwowskich

przed sądem w Katowicach

Z początkiem bieżącego roku grasowała w Katowicach nieuchwytna szajka włamywaczy. Dnia 8 kwietnia b. r. włamała się ta szajka do składu **„Kattowitzer Buchdruckerei"** w Katowicach, gdzie rozpruto świdrami i rakami ogniotrwałą kasę, **w której nie było jednak pieniędzy, a tylko akta.** Wobec tego złodzieje napakowali do dwóch waliz różnych towarów, **jak złote pióra, karty do gry, mechaniczne ołówki i t. p.** wartości kilku tysięcy złotych. Włamania tego dokonano w niedzielę, w godzinach południowych. Gdy włamywacze zamierzali już oddalić się zauważył ich przypadkowo przebywający w sąsiedniem biurze dyrektor firmy **p. Horst Kriedte.** Wobec tego złodzieje jedną walizę porzucili, drugą zaś zabrali i zbiegli w niewiadomym kierunku. Już w kilka dni później policja została znowu zaalarmowana śmiałem włamaniem do mieszkania **Henryka Jakubowitza**, gdzie złodzieje skradli biżuterję, wartości kilka tysięcy zł. Następnej już nocy dokonano znowu zuchwałego włamania do mieszkania wdowy Marji Dzieżowej, gdzie skradziono **cenne futro.** W dalszym ciągu włamano się do mieszkania pp. **Henryka Brody** i **Zdzisława Deji**, gdzie również skradziono **biżuterje a nawet aparat radjowy.**

System dokonanych włamań wskazywał na to, że zostały one popełnionych przez jednych **i tych samych sprawców.** Na miejscu jednego z włamań pozostawili złodzieje gazetę „Wiek Nowy", która wychodzi we Lwowie i na prowincję wogóle nie jest wysyłana. Wtenczas nie ulegało dla policji żadnej wątpliwości, że na występy do Katowic wybrali się **„fachowcy" ze Lwowa.** Stwierdzono następnie, że trzech osobników zamieszkiwało **w Katowicach, przy ul. Wojewódzkiej**, u niejakiej **Marty Stawowej.**

Aby zmylić czujność policji, **dwuch włamywaczy wyjechało do Lwowa**, jeden zaś do Krakowa z łupem, by tam wszystko spieniężyć. Na koszta podróży zastawili wszyscy złoty pierścionek w lombardzie chorzowskim, a pozatem włamali się do biur Sądu Apelacyjnego w Katowicach, gdzie **po rozpruciu ogniotrwałej kasy skradli około 40 zł. i złoty pierścionek.**

Nieszczęściem dla nich było, że włamywacz z łupem został w Krakowie zauważony, a następnie ujęty przez strażnika granicznego. Aresztowany oświadczył, że znalezione przy nim rzeczy pochodzą z przemytu. Wkrótce jednak policja katowicka wpadła na trop całej szajki **w osobach** Samuela Abrahama Landesa, Stanisława Rybki i Józefa Wańczyka, wszyscy ze Lwowa. W wyniku dochodzeń zostali oni aresztowani i w ub. piątek odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Katowicach.

Na rozprawie oskarżeni zachowywali się niezwykle arogancko i do winy się nie przyznali, twierdząc, że w Katowicach **nigdy nie byli.** Przesłuchana jednak jako świadek **Marta Stawowa,** rozpoznała w nich tych, którzy u niej przez kilka tygodni mieszkali. Pozatem świadek ten zeznał, że widział u oskarżonych **wiele biżuterji, a m. in. biżuterję, pochodzącą z kradzieży.** Co się tyczy włamania do Sądu Apelacyjnego, to policja stwierdziła, że odcisk trzewika męskiego, odkryty na podwórzu sądu, zrobił „własnonożnie" osk. Landes.

Wobec tego, sąd po przemówieniu stron skazał osk. Landesa i Rybkę na 2 lata **więzienia, zaś osk. Wańczyka na 3 lata więzienia.** Wszyscy oskarżeni byli już poprzednio karani, a osk. **Wańczyk był już około 10 razy karany.** Dlatego też sąd nie przyznał oskarżonym żadnych okoliczności łagodzących. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku oskarżeni zostali odprowadzeni do więzienia, tembardziej, że są oni poszukiwani przez policję innych miast Polski. (s)

Po aresztowaniu adw. Chorzelskiego

Aresztowanie na zarządzenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach, adw. Bogdana Chorzelskiego z Katowic, wywołało wśród adwokatów na Górnym Śląsku wielkie wrażenie. Został on osadzony w więzieniu i w ub. piątek przez cały prawie dzień przesłuchiwał go sędzia śledczy Sądu Okręgowego, dr. Krupiński.

Szczegóły zarzutów stawianych p. Chorzelskiemu ze względu na śledztwo, trzymane są w tajemnicy. W każdym razie zarzuty te są bardzo ciężkie. (s)

Smierć w tramwaju

W piątek w godzinach popołudniowych zasłabła nagle w tramwaju jadącym z Katowic do Świętochłowic, pewna kobieta. Przywołany na miejsce lekarz udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy i zarządził przewiezienie chorej do szpitala, gdzie nieszczęśliwa nie odzyskawszy przytomności zmarła. Staruszka była średniej budowy ciała, włosy jasnoblond. Przy zmarłej znaleziono obrączkę ślubną z monogramem V. K. 7 II. 1899 oraz złoty pierścionek z czerwonym kamieniem. Pozatem znaleziono w torebce około 70 zł. i okulary w złotej oprawie. Nazwiska zmarłej dotychczas nie stwierdzono, gdyż nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów. (s)

Zwolnieni za kaucją

Aresztowani przed kilku dniami b. przedstawiciele firmy „Suchard" w Katowicach, pp. Krueger i Goldfus, zostali na wniosek p. mec. Lewandowicza zwolnieni z aresztu śledczego za kaucją. Po wydaniu decyzji przez sąd, pp. Krueger i Goldfus opuścili mury więzienia.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

NIEDZIELA: g. 11. Uroczysta Akademja ku czci Chrystusa Króla.

WTOREK: g. 20 „Halka" (Opera Warszawska).

ŚRODA: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

CZWARTEK: g. 20 „Ucieczka".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

(po raz drugi)

ZABRZE: poniedziałek: g. 20 „Chcę mieć dziecko".

KNURÓW: wtorek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Czerwony wóz". Casino: „Kot i skrzypce". Colosseum: „Csibi". Palace: „Hopla". Rialto: „Czar wiedeńskiego walca". Union: „Miss Flora". Dębina: „Król cyganów" i „Banita".

CHORZÓW. Apollo: „Miłość Tarzana" i „Spełnione marzenie". Colosseum: „Kuszenie szatana" i „Burza w szklance wody".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „Wielka klatka" i „Jej czar".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Eskimo" i „Bebi". Pałac: „Królewski kochanek". Helios: „Hallo Paryż — Hallo Berlin" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka".

RADJO.

SOBOTA, 27 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka lekka. 13.05 Płyty. 15.35 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 15.40 „Strażak śląski". 15.45 Płyty. 17.00 Recital fortepianowy. 17.30 Arje i pieśni. 17.50 „Zepsuty obiad" z cyklu „Dom i rodzina". 18.00 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 18.15 Koncert chóru „Echo". 19.00 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert orkiestry symf. P. R. 23.15 Muzyka taneczna. 23.05 „Kukułka wileńska". 23.35 Płyty. 24.00—1.00 Muzyka taneczna.

— **60-LECIE URODZIN** obchodził w dniu 25 bm. inż. bud. p. Henryk Piszczek z Katowic dawniejszy burmistrz miasta Rybnika. — Ad multos annos!

— **O REDUKCJE NA KOP. „KLEOFAS".** U zastępcy komisarza dem. inspektora Seroki odbyła się 26 bm. konferencja w sprawie wniosku o redukcję 100 robotników kopalni „Kleofas". Po zapoznaniu się ze stanowiskiem zarządu kopalni i związków zawodowych komisarz Seroka odroczył wydanie decyzji do czasu zbadania warunków na miejscu.

— **NAPAD RABUNKOWY.** Do posterunku w Chropaczowie, zgłosiła niejaka Marja Nowarowa, zam. w Chropaczowie, przy ulicy Średniej 7, że w czasie gdy wracała wieczorem do domu została napadnięta przez nieznanego osobnika. Osobnik zakneblował jej usta, poczem zażądał wydania pieniędzy. Po przeszukaniu napadniętej kieszeni, osobnik oddalił się w nieznanym kierunku.

— **B. NAUCZYCIEL OSZUSTEM.** — Dnia 24 bm. doniesiono do prokuratora b. nauczyciela Juljana Krupę z Lisowa, pow. Lubliniec, który w podstępny sposób wyłudził od kolejarza Cichonia z Lublińca 16 zł., jako składkę do Tow. Ubezp. „Orzeł" w Katowicach. — Krupa kwoty tej jednak nie wpłacił w kasie T-wa, a poszkodowanemu wydał sfałszowany kwit na wspomnianą kwotę. (pg)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, sobota, 27 bm. o godz. 20 m. 15 po cenach zniżonych piękna sztuka D. Nicoodemiego p. t. „Cień".

Niedziela, 28 bm. o godz. 16 m. 30 „Cień";

o godz. 20 m. 15 — premjera — B. Winawera „Smaczny chleb kłamstwa", zakupiona przez „Tydzień Miłosierdzia" w Sosnowcu.

KONCERT HANKI ORDONÓWNY.

W poniedziałek, 29 bm. o godz. 20 m. 15 wystąpi znakomita i niezrównana pieśniarka polska, ze swoim przebogatym i najnowszym repertuarem Hanka Ordonówna. Bilety w cenie od 1.10 do 5.70 są do nabycia już w firmie p. W. Czechowskiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Palace: „Karioka". Zagłębie: „Buntownik". Casino: „Spowiedź shańbionej".

BĘDZIN. Nowości: „Wybuchowa blondynka". Apollo: „Imperatorowa". Światowid: „Pilnuj swego męża".

CZELADŹ. Czary: „Królowa Krystyna".

— **P. HEWUSZOWA** z ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu prosi nas o wyjaśnienie, że zastrzelona H. Norberciak nie mieszkała u niej, a natomiast u p. Anny Rydzek.

— **TRAGICZNY WYPADEK ROBOTNIKA.** 25 bm. robotnik huty Bankowej, Antoni Pańczyk uległ wypadkowi. Blok blachy okaleczył mu głowę, to też w stanie ciężkim umieszczono go w szpitalu.

— **KATASTROFA KOLEJOWA W DĄBROWIE.** 25 bm. wieczorem w Dąbrowie na przejeździe pociąg zderzył się z furmanką Szyi Zaksa. Wóz został rozbity w kawałki, furman i koń jednak cudem ocaleli.

— **W GOŁONOGU** obrabowano dyr. kopalni „Wiktorja" p. Kozłowskiego, któremu skradziono garderobę i rewolwer.

— **W GRODŹCU** na hałdach kopalni 32-letnia M. Wiśniewska z Wojkowic Kom. zbierając węgiel przygnieciona została wózkiem. Ranną umieszczono w szpitalu.

Kronika Olkuska

— **NADMIERNE PROCENTY P. D-ra Z KATOWIC.** Urząd rozjemczy do spraw drobnego rolnictwa w Olkuszu rozpatrywał sprawę małżonków Koźlickich z Łan Wielkich, pow. Olkuskiego, przeciwko dr. Edw. Gromnemu z Katowic o zbyt nadmierne procenty od wypożyczonej sumy na weksle w r. 1931. Po przerachowaniu sumy długu zł. 8 tys., o które dr. G. wystąpił do Sądu Okręgowego w Sosnowcu przeciwko Koźlickim, okazało się, że należność dra Gromnego wynosi tylko 54.65 zł. i tyle urząd rozjemczy przysądził.

Buchalter — oszust,

który żerował na nędzy bliźnich

W ub. piątek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanął jako oskarżony **buchalter z fabryki papieru w Kluczach, 28-letni Wawrzyniec Groniec, oszust, który żerował na nędzy bezrobotnych.** Obiecywał on bezrobotnym pracę, pobierając od nich haracz.

W ten sposób przez szereg miesięcy łudził się nadzieją otrzymania pracy **bezrobotny Ludwik Kamionka z Sosnowca** (Przechodnia 5), któremu buchalter obiecał wystarać się o pracę w papierni Klucze. Na „koszty" starań Kamionka wpłacił 50 zł. a prócz tego kilkakrotnie jeździł do Olkusza, gdzie **przepijał pieniądze z Grońcem.** Gdy wreszcie przekonał się, że padł ofiarą oszusta, skierował sprawę do władz, na skutek czego G. skazany został w ub. piątek przez sąd w Sosnowcu **na 2 mies. więzienia oraz zwrot nietylko pobranych od bezrobotnego pieniędzy, lecz nawet wydanych na przejazdy i libację.**

Banda Siwca przed Sądem Apelacyjnym

w Katowicach

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w ub. piątek głośną swego czasu sprawę bandy złodziejskiej **Franciszka Siwca z Chwałowic.** Jak wiadomo Franciszek Siwiec po sensacyjnej ucieczce z więzienia w Katowicach ukrywał się przed władzami policyjnemi i utworzył szajkę złodziejską, która wkrótce stała się **postrachem powiatu Rybnickiego.** Szajka ta dokonała kilkudziesięciu włamań oraz szeregu napadów rabunkowych. W czasie jednej z złodziejskich wypraw, w której brali udział Franciszek Siwiec, jego brat Ferdynand i Ludwik Ostrzołek, wszyscy trzej zostali przytrzymani. Ferdynand Siwiec i Ostrzołek zbiegli, zaś **Franciszek Siwiec strzelił do policjanta** ś. p. Fojcika, kładąc go trupem na miejscu. Działo się to obok mostu kolejowego w Rybniku.

Po dokonaniu tego zabójstwa, Franciszek Siwiec ukrywał się jeszcze przeszło miesiąc i po wielu trudach został przez policję **przytrzymany w mieszkaniu swej kochanki Winklerówny w Chwałowicach.** Stanął on następnie przed sądem doraźnym w Rybniku, przez który został **skazany na karę śmierci** i w 24 godziny po ogłoszeniu wyroku, **powieszony na dziedzińcu więziennym w Rybniku.** Ferdynand Siwiec uniknął szubienicy tylko dlatego, że brat jego ukrywał się tak długo przed władzami i od chwili aresztowania go, do czasu przytrzymania Franciszka upłynęło więcej jak 40 dni, wobec czego przepisy o sądach doraźnych nie **dopuszczały do stawiania go pod sąd doraźny.** Po wykonaniu wyroku na Franciszku Siwcu, policja przystąpiła do unieszkodliwienia całej szajki, która **niepokoiła ludność powiatu Rybnickiego.** Aresztowano wtenczas wszystkich jego wspólników. Dochodzenia wykazały wtenczas, że głową szajki była Zofja Siwcówna, ogólnie zwana „piękną Zośką". Do szajki tej należała również matka Siwców, która obecnie odbywa karę więzienia w Wodzisławiu. Zasądzoną została już także „piękna Zośka", która przez 8 miesięcy odbywała karę również w Wodzisławiu, ostatnio została jednak zwolniona z więzienia, gdyż znajdowała się przed rozwiązaniem. Na wolności porodziła dziecko, które jednak zmarło. Na piątkową rozprawę przybyła z domu i została przesłuchana jako świadek.

Cała szajka zasiadła następnie na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Rybniku. Głównymi członkami szajki byli **Jan Szymecki, Waldemar Szczepanik, Ludwik Ostrzołek, Ryszard Szymecki, Ferdynand Siwiec, Jan Krótki, Jan Borek i Franciszek Skrobol.** Wszyscy oni byli już karani i sąd po rozpatrzeniu sprawy zasądził ich na kary więzienia od 2 do 6 lat. Jednym ze świadków obciążających **była „piękna Zośka".**

Na piątkowej rozprawie oskarżeni tylko częściowo przyznali się do winy, tłumacząc się nędzą i biedą. Zofja Siwcówna wycofała swoje zeznania złożone poprzednio i **starała się oskarżonych wybielić.** Oskarżeni w ostatniem słowie płakali i przysięgali sądowi, że po wyjściu z więzienia, już nigdy **nie wyciągną rąk po cudzą własność.** Dotychczas, jeżeli weszli na drogę przestępstwa, to zmusiła ich do tego nędza i brak pracy. Wszyscy oskarżeni a w szczególności osk. Ostrzołek **robią wrażenie ludzi złamanych moralnie.** Sąd Apelacyjny przyznał oskarżonym okoliczności łagodzące i zmniejszył wszystkim **karę więzienia.** Osk. Jan Szymecki został skazany na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, osk. Szczepanik na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, osk. **Ostrzołek** na 3 lata więzienia, **osk. Ryszard Szymecki** na 10 miesięcy więzienia, osk. **Borek** na półtora roku więzienia i **osk. Skrobol i Krótki na rok więzienia,** przyczem wszyscy oskarżeni zostali pozbawieni praw obywatelskich na 5 lat. Osk. Krótkiemu i Skrobolowi została kara więzienia zawieszona na 4 lata.

Osk. bracia Szymeccy zostaną wobec tego wypuszczeni na wolność, gdyż karę odcierpieli już w areszcie śledczym. (s)

Wyrok na Kondziołkę zatwierdzony!

Obniżenie kary reszcie oskarżonych

W czwartek w południe Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok w **procesie Kondziołki** i towarzyszy, obwinionych o wielkie nadużycia podatkowe na terenie powiatu Żywieckiego. Sąd Apelacyjny **zatwierdził wyrok pierwszej instancji** w stosunku do Rudolfa Kondziołki, zasądzającego go na 7 lat więzienia, co do innych oskarżonych apelacja zmniejszyła im wymiar kary i tak: **Wojciech Suchoń,** skazany na dwa i pół roku więzienia, ma obniżoną karę **do półtora roku więzienia. Zygmunt Zuziak z 2 lat na jeden rok więzienia** i utratę praw na 5 lat, **Tadeusz Tyczkowski** z półtora roku więzienia **na trzy miesiące,** przyczem wykonanie kary zawieszono mu na trzy lata. **Zygmunt Dembowski,** skazany poprzednio na 1 rok więzienia otrzymał obecnie **karę jednego miesiąca aresztu** z zawieszeniem na dwa lata.

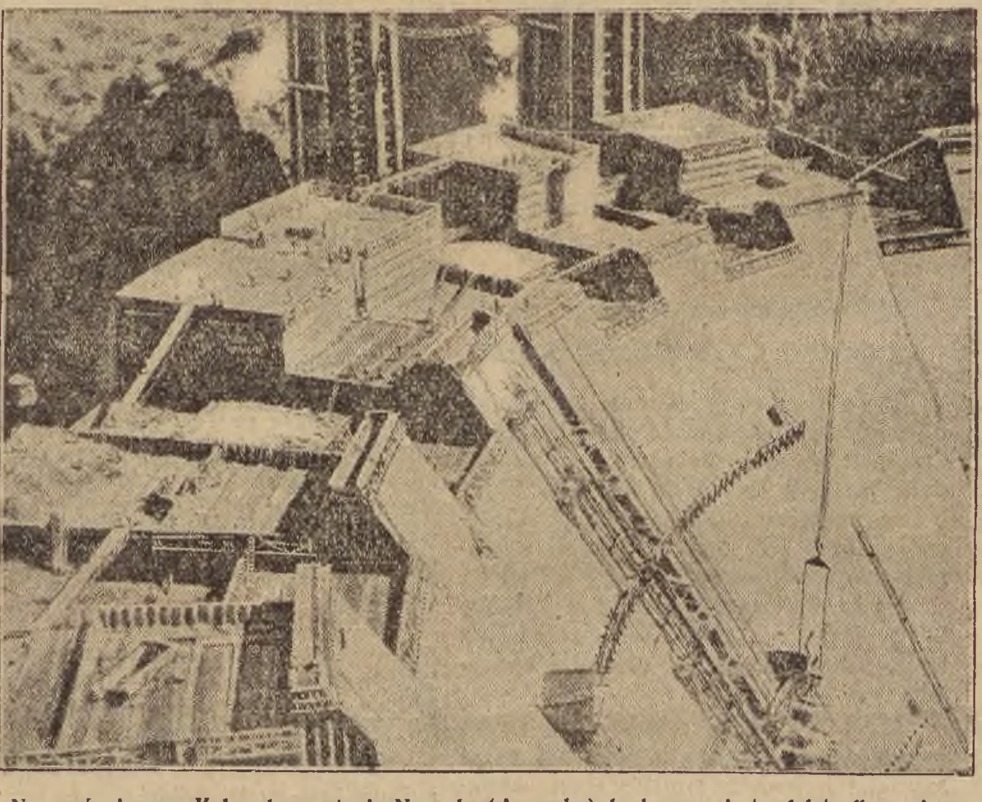
Dwie groźne katastrofy kolejowe

pod Tarnowem i Trzebinią

Nad ranem dnia 26 bm. wydarzyły się na terenie **Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej dwie katastrofy kolejowe, jedna pod Tarnowem,** druga **pod Trzebinią.**

Katastrofa kolejowa **pod Tarnowem** wydarzyła się o godz. 2,25, tuż przed stacją kolejową od strony Krakowa **obok wiaduktu kolejowego.** Pociąg towarowy, zdążający z Krakowa do Stanisławowa, na skrzyżowaniu torów tuż przed stacją **wpadł w środek manewrującego na torze do Szczucina pociągu towarowego.** Skutkiem zderzenia **trzy wagony** pociągu przetaczanego **strzaskane spadły z toru.** Dwa wagony pociągu stanisławowskiego, mianowicie **wagon służbowy i wagon ciężarowy,** znajdujące się za lokomotywą, **zostały całkowicie zniszczone,** a trzeci za niemi lekko uszkodzony. Uszkodzona została **również** lokomotywa. Ofiar w ludziach nie było dzięki temu, że znajdujący się w rozbitym wagonie służbowym konwojent pociągu, **Jakób Groblicki** oraz manipulant **Ciastoń,** zauważywszy grożącą katastrofę, **zdołali wyskoczyć z wagonu i uniknąć śmierci.** Według dotychczasowych dochodzeń do katastrofy doszło przez to, że maszynista pociągu stanisławowskiego Władysław Tkaczek, **przeoczył sygnał ostrzegawczy i wjazdowy** i najechał na pociąg towarowy. Ruch pasażerski odbywa się **normalnie.** Na miejsce wypadku zjechała komisja kolejowa z Krakowa.

Katastrofa **w Trzebini** wydarzyła się o godzinie 2,49. Na pociąg towarowy, ustawiony na bocznym torze, **najechał parowóz i zdruzgotał jeden wagon, sam zaś spadł z szyn.** Wypadku z ludźmi i przerwy w ruchu nie było. O godz. 6 przybyła do Trzebini **komisja dyrekcji kolejowej** w Krawie celem **zbadania,** kto ponosi winę zderzenia się lokomotywy z pociągiem. (pa)



Na groźnej rzece Kolorado w stanie Newada (Ameryka) budowana jest od lat olbrzymia tama. Wysokość budowy wynosi obecnie 163 mtr. Masy betonu, na których ludzie wyglądają jak mrówki, sprawiają imponujące wrażenie.

Aresztowanie zbiegłego skazańca

W ub. piątek policja sosnowiecka na skutek listów gończych ujęła w jednej z melin złodziejskich **włamywacza Mieczysława Szkutnika,** który ma bogatą przeszłość kryminalną.

Szkutnik, wielokrotnie już karany, grasował ostatnio na terenie Jaworzna, gdzie **dokonał kilku śmiałych włamań.** Ujętego osadzono w więzieniu, a na rozprawę sądową przyprowadzono go pod silną eskortą.

Po odczytaniu wyroku skazującego Szkutnik skorzystał z chwilowej nieuwagi policji i **jednym skokiem znalazł się na korytarzu,** a stąd na ulicy. Natychmiastowy pościg nie dał rezultatu i dopiero po dłuższym czasie policja dolała go ująć.

Postrzelenie złodzieja ziemniaków

W dniu 24 bm. postrzelony został ciężko przy kradzieży kartofli na polach dominialnych pod Dziewkowicami w pow. Strzeleckim na Śląsku Opolskim robotnik R. z Dziewkowic, którego stróż dominialny odstawił w stanie groźnym do szpitala.

Nieszczęśliwy wypadek podczas polowania

Na polach dworskich w **Przyszowicach,** w pow. Rybnickim, w czasie polowania postrzelony został przypadkowo przez brata, właściciela dóbr, **obywatela** niemieckiego, Gottfrieda **Korna,** nagańacz Konstanty **Pawlicki,** którego odstawiono do szpitala w Rybniku. (r)

Złodzieje w biurze „Volksbundu"

W nocy na 25 bm. włamali się nieznani sprawcy **do biura obwodowego „Volksbundu" w Tarnowskich Górach,** przy ulicy Zamkowej 10. Do tej pory nie ustalono jeszcze, czy złodzieje coś skradli i, jaki wogóle cel miała ta nocna „wizyta" w biurze tej organizacji.

Ujęcie chorążego-dezertera

Dnia 25 bm. aresztowano w Mysłowicach chorążego 75 pp., **Leona Górę,** zam. w Mysłowicach przy ul. Rymera u wdowy Frydowej. Góra poszukiwany jest od **17 czerwca br. przez władze wojskowe za dezercję.** Dezertera odstawiono do dyspozycji żandarmerji wojskowej w Katowicach.

Sytuacja finansowa Sp. Brackiej w Tarnowskich Górach

W dniu 1 listopada odbędzie się w Tarnowskich Górach konferencja Starszych Brackich Spółki Brackiej w sprawie stale pogarszającej się **sytuacji Spółki, a specjalnie Kasy Pensyjnej.** Również konferencja zajmie stanowisko w sprawie dalszych zamierzonych **obniżek dotychczasowych rent inwalidzkich.** Jak informują, deficyt Spółki Brackiej do grudnia br. wyniesie **około 5 miljonów złotych.** Pozatem zaznaczyć należy, że Spółka Bracka z przedwojennych pożyczek, udzielonych rozmaitym samorządom na Śląsku w czasie od 1904 do 1921 r. w wysokości 20.300.000 marek w złocie, otrzymała zaledwie 2.300.000 zł. Pozatem na 46.000 płacących członków Spółki, przypada **57.000 rencistów.** Jak z tego wynika, położenie Spółki Brackiej rzeczywiście jest bardzo złe.

Miłe złego początki...

W dniu 11 września dokonano śmiałej kradzieży na szkodę kupca Waltera **Frenkla,** zam. w Wielkich Hajdukach. Jakiś osobnik, po dostaniu się do jego mieszkania, skradł z kasetki **4500 dolarów ameryk.** oraz 320 marek niem. Równocześnie z pieniędzmi znikł służący poszkodowanego, Jerzy Lata, zam. również w Wielkich Hajdukach. W toku dochodzeń policja ustaliła, że Lata dokonał rzeczywiście tej kradzieży, poczem zbiegł w nieznanym kierunku. Pozatem stwierdzono, że wspólnikiem jego był niejaki **Józef Koleczek,** zam. w Wielkich Hajdukach. Po dokonaniu tej kradzieży, część pieniędzy obydwaj schowali na cmentarzu **katolickim w Zgodzie,** w pow. Świętochłowickim, pozostałą zaś resztę zabrali ze sobą i przekroczyli nielegalnie zieloną **granicę do Niemiec.** Przy współudziale policji niemieckiej zdołano złodziei **przytrzymać** i odebrać im większą część skradzionych pieniędzy.

Za czyny te odpowiadali obaj przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, który skazał Latę **na 18 miesięcy,** zaś **Koleczka na 13 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny.**

Kradzież historycznego kielicha z 1600 roku

Świętokradztwo w Wiśle Małej

W nocy na dzień 25 bm. włamał się nieznany sprawca po wybiciu szyby w oknie dzwonnicy kościoła **w Wiśle Małej,** w pow. Pszczyńskim, do wnętrza kościoła, gdzie, wyłamawszy z wielkiego świecznika obok głównego ołtarza gwóźdź, przy jego pomocy **rozkręcił małą kłódkę w szafce,** w której przechowywane były kielichy oraz inne sprzęty kościelne.

Mimo, że w szafce znajdował się m. in. wartościowy i grubo pozłacany kielich, świętokradca **nie ruszył go,** a zabrał jedynie ze sobą **stary, historyczny kielich alpakowy, pozłacany, pochodzący z 1.600 roku.** Przypuszczać wobec tego należy, że sprawca tej śmiałej kradzieży, **musiał być pewnego rodzaju „fachowcem",** znającym się na dziełach starej sztuki kościelnej. Świętokradca po dokonaniu kradzieży opuścił kościół tą samą drogą, jaką wszedł do kościoła. Wszczęty natychmiast przez policję pościg do tej pory **nie dał żadnego rezultatu.**

73-letnia staruszka postrzelona przez żebraka

Usiłowane zabójstwo w Bytomiu

W ub. czwartek o godz. 17,45 zjawił się w mieszkaniu 73-letniej wdowy von Greisnerowej w Bytomiu, przy ul. Farnej 1, młody, liczący około 28 lat, żebrak, który po otwarciu mieszkania przez staruszkę oświadczył, że jest żebrakiem i prosi o jałmużnę, a następnie wyciągnął błyskawicznie z kieszeni rewolwer i postrzelił ciężko w pierś nie przeczuwającą nic złego staruszkę. Kula przeszyła Greisnerowej płuca na wylot i wyszła między łopatkami.

Po dokonanym czynie zbrodniarz wskoczył do kuchni i zabrał ze sobą torebkę zawierającą zaledwie kilka marek, poczem, obawiając się pościgu, zbiegł nierozpoznany przez nikogo w nieznanym kierunku. Zaalarmowani strzałami sąsiedzi usłyszeli jeszcze tylko odgłos szybkich kroków uciekającego zbrodniarza i znaleźli w sieni dogorywającą staruszkę, którą odstawiono do szpitala miejskiego.

Męczennica w Koronie

99)

— Nie gniewaj się pan na mnie! — prosiła Fanchon. — Gdybym cię była prędzej poznała... Kocham cię, jak brata, szanuję i cenię jak rzadko kogo, ale powiedz pan sam, czy można zmusić serce do miłości?

— Niestety nie! — odrzekł z rozpaczą. — Szczęścia jednak niema już dla mnie na świecie!

— Ach, nie mów pan tego! Zapomnisz o mnie, pokochasz inną i wszystko będzie dobrze! Proszę cię też, zachowaj dla mnie tę przyjaźń, jaką mi dotychczas zawsze okazywałaś, bądź moim przyjacielem! Chcesz?

Djonizy wziął rękę baletniczki i milcząc, przycisnął ją do ust.

W tej że chwili wysunęła się mała szczupła postać z za góry kulis i stanęła przy aparacie.

Był to Luigi Luccheni.

Młody ten łotr patrzał z szyderczym uśmiechem na Djonizego i Fanchonę, której miał zadać cios śmiertelny. Wyciągnął szybko z aparatu drut, na którym Fanchon zawiesić się miała.

Potem wyjął z kieszeni małe obcęgi i przeciął drut na dwie trzecie grubości tak, że najmniejszy ciężar musiał się z nim zerwać.

Wszystko to stało się tak szybko i cicho, że ani Djonizy, ani Fanchon nie zauważyli żadnego nawet szelestu. Po ukończeniu swego dzieła pobiegł na małe schódki, wiodące na galerję i tutaj ukrył się w małem zagłębieniu. Był już tak nawskroś zepsutym zbrodniarzem, że zamiast uciekać od miejsca swej niegodziwości, został tu umyślnie, aby się nasycić widokiem śmierci niewinnej dziewczyny. Krew ludzka była dlań najmilszą zabawką! Było to dzikie zwierzę w postaci człowieka!

Jaka przyjemność patrzeć na spadające ciało z tej ogromnej wysokości! A jakie zamieszanie powstanie w całym teatrze i wszystko to jego będzie dziełem! Ah, to więcej warte, niż trzysta franków!...

— Będę twoim przyjacielem — szepnął Djonizy ze łzami w oczach — i będę szczęśliwy twojem szczęściem! Jeżeli kochasz i jeżeli wybrany twego serca kocha cię tak, jak ja... Ale nie, tak kochać nikt nie może! Z rozkoszą oddałbym życie za ciebie!

Na dole odezwał się dzwonek.

— Prędko! — zawołał reżyser przez tubę. — A zachować ostrożność przy aparacie!

Djonizy zabrał się teraz do pracy i przywiązał Fanchon starannie do drutu. Potem otworzył małą klapę w posadzce i Fanchon zwolna spuściła się na dół.

Była ona obecnie na wysokości mniejwięcej pięciu pięter — wokoło niej unosiły się lekkie gazowe chmurki, a że publiczność drutu widzieć nie mogła, przeto wyglądało to tak, jak gdyby się wróżka kwiatów rzeczywiście na chmurkach spuszczała na ziemię.

Był to widok zachwycający i publiczność powitała ją grzmotem oklasków.

— Bądź pani spokojna! — wołał Djonizy z góry. — Życie twoje w moich rękach... Nic ci się złego nie stanie!

Nagle, dziwna myśl przyszła mu do głowy.

— Gdyby chciał — to jedno poruszenie ręką wystarczałoby, aby Fanchon żyć przestała! Czy nie lepiej widzieć ją martwą, niż żoną innego?

Szalona zazdrość ogarnęła na chwilę jego serce, ale zaraz potem opamiętał się i zaczął sobie gorzko wyrzucać swoje samolubstwo.

— Miłość moja nie zrobi ze mnie mordercy! — myślał zawstydzony. — Nie byłaby to miłość prawdziwa! Kto kocha, ten musi też umieć poświęcić się, choćby kosztem własnego szczęścia!

I jeszcze mocniej przytrzymał drut.

Ale nagle zbladł jak śmierć, twarz wykrzywiła mu się strasznem przerażeniem, a oczy patrzały na dół z wyrazem obłąkania.

Co się stało? Drut w pewnem miejscu błysnął czemś, co wyglądało, jak nacięcie... Boże wielki — tam naprawdę drut był nacięty i tam też... Fanchon była teraz na wysokości czterech pięter, publiczność zaczęła znowu bić brawo... Za późno! Wszelki ratunek niemożliwy!

Djonizy krzyknął przeraźliwie, odpowiedzią na to był krzyk kilku tysięcy osób na sali — poczem uczuł młody maszynista zawrót w głowie i nieprzytomny upadł przy swoim aparacie.

które tak lekkomyślnie opuściła!

Syn jej miał zapewnioną świetną przyszłość, o niego więc nie potrzebowała się lękać, ale córki! Ach, byłaby chętnie dała pół życia za to, gdyby mogła iść do nich i powiedzieć im:

— Patrzcie, ja jestem waszą matką!

Nieraz już zamierzała udać się potajemnie do domu Greffina, w jego nieobecności i powiedzieć córkom prawdę, ale z przerażeniem przypomniała sobie, to, co ją przed pięciu laty spotkało, gdy chciała raz wykonać swój zamiar. Ujrzała wtedy Greffina w sieni, a on rzucił się na nią tak, jak gdyby chciał ją zamordować.

— Precz stąd! — krzyczał, wypychając ją na ulicę. — Czy nie dosyć, że mi zatrułaś życie, chcesz teraz jeszcze zniszczyć szczęście moich dzieci? Precz, bo... zawołam policjanta i każę cię aresztować — ty — anarchistko-morderczyni!

Nadina uciekła, ale nie mogła się powstrzymać od ujrzenia zdaleka swych dzieci.

I widziała przez okno składu biedną, ułomną Rozalję i serce jej ścisnęło się bólem na widok tej nieszczęśliwej postaci i Fanchon, promieniejącą młodością i urodą, podobną do niej, gdy jeszcze sama była piękną i młodą!

Nadina zaczęła płakać.

— Ach, gdyby się można cofnąć o lat dwadzieścia pięć! — rzekła sobie w duszy. — Jakże zupełnie inne byłoby moje życie. Ale teraz zapóźno!...

W tejże chwili wniósł Mungo zapaloną lampę do pokoju.

— Nie chciałam jeszcze światła! — zawołała Nadina niechętnie.

— Nie wiedziałem!

— Gdzie Pedro?

— Poszedł do Paryża. On tu długo nie zostanie u nas, zobaczy pani! On znowu chce iść w świat po pieniądze!

— Ja trzvmać go nie będę i ciebie także nie, jeżeli wolisz iść z twoim dawniejszvm panem!

— Dawniej kochałem pana mego nad wszystko w świecie, ale teraz wolę zostać u lady Sullivan! Mungo zostanie tam, gdzie pani jest!

— Dobrze, dobrze! Dopóki daję ci pieniędzv tyle, ile chcesz, dopóty zostaniesz u mnie! Znam twoją chciwość i twoją wierność!

— Mungo jest biedny, niema nic i nie może zarobić! Inni zarabiają dużo franków, ja nie mogę, i czemu? Moja czarna twarz wszędzie mi przeszkadza! Gdvbym uciekał, zaraz mnie pochwycą! Jest to prawdziwe dla mnie nieszczęście! Mały Luigi naprzykład zarabia już spore sumy! W tej właśnie chwili jest znowu na robocie i dostanie za to trzysta franków!



...Mungo wniósł zapaloną lampę do pokoju...

—

ROZDZIAŁ LXXIV.
W DOMU CZERWONEJ LADY

Tego samego wieczora, gdy Luigi udał się bez wiedzy swego pana do Opery, aby tam wykonać swą zbrodnię, poszedł Pedro do doktora Blakborna na ważną jakąś naradę. Czerwona Lady i Mungo byli sami w domu.

Lady Sullivan siedziała z książką przy oknie, ale ponieważ ciemno już było, przeto przestała czytać i zamyśliła się głęboko.

Myślała o swej młodości, o swem zmarnowanem życiu, o smutnej przeszłości i o jeszcze smutniejszej zapewne... przyszłości! Złączona nierozerwalnemi więzami z anarchistami, była jednym z najodważniejszych i najśmielszych członków tego stowarzyszenia, ale gdyby kto był zajrzał w jej serce, byłby widział, że nienawidzi ona i pogardza anarchistami i samą sobą!

Towarzvstwo potrzebowało nieustannie pieniędzv, Nadina więc układała i wykonywała kradzieże, oszustwa, fałszerstwa i tak staczała się coraz niżej na pochyłej drodze zbrodni!

I teraz mieszkała w jaskiniach w Passy, uważana za wyrzutka społeczeństwa, mając raz na zawsze odciętą drogę do powrotu pomiędzy ludzi uczciwych!

Nie było żadnego albumu zbrodniarzy, w którymby nie było można znaleźć jej fotografji, policjanci ścigali ją jak niebezpieczne zwierzę, listy gończe rozsyłano za nią na wszystkie strony świata — nigdzie nie była pewną, że jej nie schwytają i nie zamkną na całe życie do więzienia...

Taka była egzystencja owej pięknej niegdyś Nadiny, szczęśliwej żony Greffina!

Potem myślała o swoich dzieciach,

— Więc niema go w domu?

— Nie, on także jest w Paryżu?

— Czy poszedł z panem?

— Nie, on pracuje dziś na własną rękę! Jeżeli mu się wszystko powiedzie, dostanie trzysta franków i zaprosi mnie potem na obiad i na kolację!

— Co ma za to wykonać?

Murzyn skrzywił się nieco, nie chciał bowiem powiedzieć wszystkiego, ale Nadina powtórzyła raz jeszcze:

— Co on ma za to wykonać, odpowiadaj!

— Chodzi tam o zgładzenie pewnej młodej dziewczyny i Luigi ma to załatwić. Niewielka to sztuka — przeciąć tylko drut obcęgami i koniec!

Nadina zadrżała.

— Jaki drut? — zawołała. — Kto jest ta młoda dziewczyna?

— Baletniczka w Wielkiej Operze!

Na czoło Nadiny wystąpił zimny pot. Wiedziała przecież oddawna, że Fanchon jest baletniczką i jakieś okropne przeczucie ścisnęło jej serce.

— Kto polecił mu zabić tę dziewczynę? — szepnęła ochrypłym głosem. — Powiedz mi prawdę, Mungo! Kto zapłacił mu za tę zbrodnię?

— Pewien bogaty pan! Pośrednikiem zaś był Castellin!

— Nazwisko tego pana?

— Nie znam go, ale jest to jakiś Anglik, lord...

— Lord!

Nadina wykrzyknęła to jedno słowo nieludzkim prawie głosem tak, że Mungo spojrzał na nią zdziwiony, nie wiedząc, co jej się stało.

— Wiesz może, jak się ta baletniczka nazywa? — zapytała znowu Nadina, chwytając silnie rękę murzyna.

— O, ma ona być bardzo piękna, ale pamiętam tylko jej imię Fanchon.

Nadina upadła na krzesło.

— Mordują mi dziecko! — krzyknęła, jak szalona, zagłębiając obie ręce w swe piękne czerwone włosy... Mój wróg śmiertelny każe mi zabić córkę! Ach, to straszna zemsta przeznaczenia! Mungo — konia, powóz! Mungo słyszysz? Spiesz się! Córkę mi mordują?

— Postaram się o powóz! — rzekł murzyn drżącym głosem. — Ale nie patrz pani tak okropnie na mnie! Ja jestem niewinny. Wszystko to opowiadał mi Luigi!

— Przeklęty Luigi! Jeżeli przybędę za późno, uduszę go własnemi rękami! Prędko, Mungo, spiesz się, dam ci sto franków, jeżeli powóz stanie tu za pięć minut.

Te słowa największe na murzynie wywarły wrażenie. Wypadł z domu, jak gdyby go piekło pędziło i spieszył, ile sił, po konie.

Nadina tymczasem ubierała się szybko. W godzinę, jeżeli koń był dobry, mogła stanąć w Operze... Byłaby wtedy dziewiąta. Może zdąży ocalić życie Fanchony, może...

Tym, który pragnął śmierci dziewczęcia, nie mógł być kto inny, jak lord Corrigan, ale dlaczego? Czy chciał się mścić na niej za to, że namówiła go do oddania jego własnej córki obcym ludziom?

Ale teraz nie chodziło o to, teraz musiała spieszyć do Paryża i wydrzeć ofiarę z rąk morderców!

Powóz zajechał. Nadina wybiegła i zamknęła za sobą drzwi na klucz.

Murzyn chciał jej opowiedzieć, skąd tak prędko dostał konie, ale Nadina na nic nie zważała. Wziąwszy cugle w ręce, zacięła silnie dzielne rumaki i powóz popędził jak strzała.

Była to jazda o życie lub śmierć! Wszyscy przechodnie wymijali zdaleka Nadinę... Myśleli może, że to ksiądz jedzie do umierającego, inaczej sobie tak szalonego pędu wytłumaczyć nie mogli.

(Ciąg dalszy jutro)

„Dzieło wielkiego króla zostało zakończone"

Uroczyste posiedzenie Skupczyny

Białogród, 26. 10. (PAT)

Posiedzenie Skupczyny, na którem była odczytana deklaracja rządowa, miało przebieg bardzo uroczysty. Wobec wypełnionych ław Zgromadzenia, prezes Rady Ministrów Uzunowicz, wśród ogólnej ciszy, **odczytał deklarację rządową, której pierwsza część poświęcona była pamięci króla Aleksandra.** Wszyscy posłowie powstali z miejsc, oddając hołd pamięci króla. „Śmierć króla, oświadczył premjer Uzunowicz, jest niepowetowaną stratą dla Jugosławji, ale organizatorzy i inspiratorzy zamachu nie zdołali wstrząsnąć państwem jugosłowiańskiem, ponieważ dzieło wielkiego króla zostało już zakończone". Premjer wyraził podziękowanie pod adresem szefów państw obcych za wyrazy sympatji, jakie otrzymał od nich naród jugosłowiański z powodu tragicznej śmierci króla. Mówiąc o żałobie, jaka dotknęła armję jugosłowiańską śmierć jej naczelnego wodza, premjer powiedział: **„Rząd uważa za swój święty obowiązek kontynuować dzieło zmarłego króla i wzmacniać potęgę obronną kraju, utrzymując ją zawsze na poziomie jej wielkich zobowiązań".**

Świadoma swych sił politycznych i wojskowych Jugosławja, oparta na cennych przyjaźniach i sojuszach, choć okryta żałobą, potrafi zachować zimną krew, **co nie oznacza jednak bezczynności.** Przeciwnie rząd będzie dążył energicznie do jaknajzupełniejszego wyświetlenia zbrodni marsylijskiej i do ustalenia odpowiedzialności, co pozwoli na zastosowanie koniecznych sankcyj. Należy kres położyć zbrodniczej działalności przeciwko Jugosławji i przestępczej tolerancji w stosunku do zbrodniarzy. W sprawie tej rząd jugosłowiański jest pewny, iż może liczyć nietylko na poparcie swych przyjaciół i sojuszników, ale również całego świata cywilizowanego. Kończąc swe przemówienie premjer podkreślił, **że rząd liczy również na jednomyślność całego narodu, o którą rozbiją się ataki wrogów. Deklaracja rządowa była przyjęta oklaskami na wszystkich ławach.**

Zamiast opłat w szkołach

podatek od bezdzietnych i kawalerów

Warszawa, 26. 10. Tel. wł.

Projekt wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych należy uważać za pogrzebany. **Wobec jednomyślnej opinji nauczycielstwa i stanowczego protestu społeczeństwa, projekt został porzucony.** Obecnie toczą się w łonie rządu narady nad innym sposobem znalezienia funduszów.

Warszawa, 26. 10. Tel. wł.

Ministerstwo Skarbu opracowuje nowe projekty pokrycia brakujących sum na wydatki w szkołach powszechnych. **Podobno niedobory będą pokryte z podwyższenia 10 proc. dodatku do podatków bezpośrednich.** Dodatek ten ma być różny dla różnych kategoryj płatników a mianowicie więcej mieliby płacić płatnicy bezdzietni oraz kawalerowie natomiast mniejsze stawki płaciliby obarczeni jednem dzieckiem, a jeszcze mniej — małżeństwa, mające więcej dzieci itp.

Pavelic i Kwaternik nie zostaną wydani

władzom francuskim

Berlin, 25. 10. (PAT)

Korespondent rzymski „Berliner Tageblatt" donosi, że aresztowani w Turynie Chorwaci: dr. Ante Pavelic i Kwaternik **nie będą wydani władzom francuskim, gdyż nie udowodniono im udziału w zamachu marsylijskim.**

Bastia, 26. 10. (PAT)

Policja ustaliła, że kobieta, której rysopis odpowiada rysopisowi uczestniczki zamachu marsylijskiego, przybyła do Bastia z Livorno, poczem odjechała do Sardynji. **W pewnej rozmowie usiłowała ona usprawiedliwić zamach.**

Po wykryciu tajnej drukarni

w Wiedniu

Wiedeń, 26. 10. PAT.

O wykryciu tajnej drukarni gazet socjaldemokratycznych urzędowy komunikat podaje następujące szczegóły: Drukarnia ta znajduje się w 14-tej dzielnicy Wiednia. Zarządca drukarni, Labal, wydrukował bez wiedzy właścicielki we wrześniu i październiku br. 6 numerów „Arbeiter-Zeitung" w nakładzie 20 tys. egzemplarzy, nadto pismo „Die Revolution" w nakładzie 10 tys. egzemplarzy i ulotkę w nakładzie 20 tys. egzemplarzy. **Matryce, nadesłane z Brna morawskiego, które miały być użyte do druku następnego numeru, zostały skonfiskowane.** W związku z tą aferą aresztowano wiele osób. U niejakiego Billmeyera znaleziono fałszywy paszport czechosłowacki, za którym Billmeyer odbywał kilkakrotnie podróże do Czechosłowacji.

Komuniści również rozwinęli w ostatnich tygodniach ożywioną propagandę w Wiedniu. Policja przeprowadziła rewizję w trzech nielegalnych biurach, t. zw. „Cerwonej Pomocy". **Aresztowano znaczną liczbę osób, które pełniły funkcje kolporterów lub kurjerów.**

Dotychczas skazano 20 socjal-demokratów i 50 komunistów na kary administracyjne do 6 miesięcy aresztu. Po odsiedzeniu kar **mają oni być internowani w obozach.** Osoby, zatrudnione przy drukowaniu nielegalnej „Arbeiter-Zeitung", **będą oskarżone o zdradę stanu.** Maszyny drukarskie zostały skonfiskowane.

Policja wystąpiła energicznie przeciwko propagandzie narodowo-socjalistycznej. Udało się jej wyśledzić w 6 i 17-tej dzielnicy Wiednia lokale, gdzie drukowano nielegalne ulotki narodowo-socjalistyczne pod nazwą: „Donau-Front" i „Braune Front". **Aresztowano wiele osób i skonfiskowano aparaty do powielania.**

Dymisje w monopolach

Warszawa, 26. 10. Tel. wł.

Zgłosili dymisję dyrektor monopolu solnego inż. Mickiewicz, oraz szef wydziału monopolu tytonjowego pułk. Kania Dymisje te są **protestem przeciwko zamierzonej reorganizacji sprzedaży wyrobów monopolowych.** Jak wiadomo, Ministerstwo Skarbu zamierza zmienić dotychczasowy system koncesji.

Grobowiec cesarza Augusta

Rzym, 26. 10. Tel. wł.

Z okazji 2.000 rocznicy urodzin cesarza rzymskiego Augusta, postanowiono odrestaurować jego grobowiec. Sprawa jest o tyle utrudniona, że **w miejscu tem wznosi się obecnie ludna dzielnica miasta,** ale na rozkaz Mussoliniego ma ona ulec całkowitemu zburzeniu, by udostępnić dojście do grobowca wielkiego cesarza. **Prace wstępne już się rozpoczęły.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych podjął akcję w sprawie zmiany niektórych przepisów pragmatyki służbowej. W szczególności urzędnicy starają się o skasowanie tajności kwalifikacyj służbowych. Chodzi o to, aby ocena ich pracy była im znaną.

— Od kilku dni w Warszawie spadają ceny płodów rolniczych. Kartofle w Warszawie spadły z 4 zł. na 3 i pół zł. a nawet do 3 zł. za korzec.

— Na podstawie przyznanych Sowietom kontyngentów, przywieziono do Warszawy kawioru czarnego oraz czerwonego na sumę blisko 600.000 zł.

— W Oviedo znowu wybuchła bomba, rzucona przez rewolucjonistów. Wybuch zabił na miejscu czworo dzieci.

— 20 tysięcy robotników zatrudnionych w fabrykach sztucznego jedwabiu w Peterson (New Jersey) rozpocząć ma strajk.

— Burmistrz Sampigny, miejsca zamieszkania b. prezydenta Poincarego, podał się do dymisji. Był on długoletnim przyjacielem Poincarego. Powodem dymisji burmistrza jest fakt, że nie został on dopuszczony do kościoła w Nubecourt w dniu pogrzebu b. prezydenta.

Kwinto przed sądem

Warszawa, 26. 10. Tel. wł.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę **Stanisława Kwinty, oskarżonego o zaaranżowanie bankructwa** na szkodę wierzycieli oraz przywłaszczenia sobie krociowych sum klientów. W Sądzie Apelacyjnym stawił się Kwinto osobiście, gdyż swego czasu został wypuszczony na wolność. Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż obrońca Kwinty zgłosił wniosek o załączenie do sprawy szeregu dokumentów, mających wykazać, że Kwinto nie przywłaszczył sobie pieniędzy klientowskich. Sąd odroczył sprawę.

Zmiana na stanowisku

ministra Przemysłu i Handlu

Warszawa, 26. 10. Tel. wł

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski o możliwości **zmiany na stanowisku ministra Przemysłu i Handlu** Stanowisko p. Rajchmana ma zająć podobno **b. minister Skarbu, p. Matuszewski,** który, jak wiadomo, został odsunięty w cień od czasu swych usiłowań obniżenia budżetu wojskowego przez zmniejszenie uposażeń oficerów. Do zmiany tej dążyć mają pewne koła B. B. **w związku ze zbliżającemi się wyborami do ciał ustawodawczych.** Koła te domagają się łagodniejszego kursu wobec wielkiego przemysłu, na którego pomoc finansową liczą przy wyborach. **Tem też tłumaczą złagodzenie dekretów oddłużeniowych wobec wielkiej własności i umożliwienie jej korzystania z dobrodziejstw tej ustawy.**

Przed posiedzeniem sejmu

Warszawa, 26. 10. Tel. wł.

Potwierdza się wiadomość, że pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się prawdopodobnie w dniu 6 listopada. Główne przemówienie wygłosi minister skarbu, natomiast premjer Kozłowski nie zamierza przemawiać. Podobno wygłosi on w dniu 1 listopada przemówienie przez radjo, w którem przedstawi prace rządu w ostatnich trzech miesiącach a mianowicie, po mowie radjowej z dnia 1 sierpnia i wykaże co z zapowiedzianych prac zostało wykonane i w jaki sposób.

Nowy ambasador

Warszawa, 26. 10. Tel. wł.

W związku z podniesieniem poselstwa niemieckiego w Warszawie i poselstwa polskiego w Berlinie do stopnia ambasad, **wyjechał do Berlina poseł niemiecki von Moltke.** Wraca on w przyszłym tygodniu do Warszawy już w charakterze ambasadora, poczem będzie ustalony termin uroczystości, jaka odbędzie się z tego powodu na zamku. Analogiczna uroczystość odbędzie się w połowie listopada w Berlinie, gdzie ambasador Lipski wręczy swoje listy uwierzytelniające Reichsführerowi Hitlerowi

Humor

ANIOŁ.

W pewnem towarzystwie, mówiąc o jednej niemłodej kobiecie, nazywano ją aniołem.

— Jak można tak starą osobę porównywać z aniołem! — uczynił ktoś uwagę.

— Dlaczegoż nie?... odpowiedziano — w niebie są aniołowie, którzy już po kilka tysięcy lat żyją...

PRZETRWA!

— Co pan sądzi o tem nowem haśle „przetrwać"?

— Ja, to może przetrwam, ale czy moje buty przetrwają... to wątpię!

OSZCZĘDNOŚĆ IRLANDCZYKÓW

Irlandczyk przyjeżdża do Londynu i chciałby się zobaczyć ze swoimi ziomkami. Na zapytanie, gdzie ich można znaleść, dostaje odpowiedź:

— Co ranka w głównym urzędzie pocztowym. Przychodzą tam mianowicie wszyscy tu zamieszkali Irlandczycy, by napełnić bezpłatnie swoje wieczne pióra atramentem, stojącym tam do użytku publiczności

— 208 —

jej rękę. — Kazała mi pani przyjść jaknajprędzej... Czy nie czujesz się zupełnie zdrową?

— Nie! — odrzekła Lea. — Ja jestem zdrową! Ale... siadaj pan, widzę żeś biegł prędko i że jesteś zmęczony.

— Nie myśl pani o mnie, powiedz mi raczej, kto tu jest chory, kto potrzebuje mojej pomocy? Brat pani zdrów, przecież widziałem go jadącego do zamku. Więc jeżeli on zdrów i pani także, to któż jest chory tutaj?

Lea stała drżąca blada, nie wiedząc, jak mu powiedzieć prawdę. I była tak piękna w tej chwili, tak urocza że Fried stracił panowanie nad sobą.

— Leo! — zawołał namiętnie, biorąc jej rękę. — Jesteśmy sami! Po raz pierwszy! Nie ma tu twego zazdrosnego brata, nikt nam nie przeszkadza... Leo ja kocham cię całą siłą mej duszy! Nie odwracaj się odemnie wybacz mi ale raz przecież musiałem ci to powiedzieć! Leo najdroższa, chcesz być moją żoną?

Ach czemu dziś właśnie wyznał jej ten szlachetny człowiek swoją miłość? Dziś, kiedy chciała go poprosić o pomoc dla tego który jej był tak drogim droższym niż świat cały, niż życie!

I stała zmieszana, milcząca. Fried zaś uniesiony miłością, trzymał jej ręce i mówił dalej:

— Jedno słowo tylko, jedno słowo a będę najszczęśliwszy z ludzi! Wiem że twój brat ma inne zamiary co do twego zamążpójścia on chce, abyś została żoną jakiegoś wysokiego urzędnika lub arystokraty ale jeżeli ty mnie kochasz jeżeli chcesz być moją to zwyciężymy wszelkie przeszkody!...

— 205 —

— Nie potrzebujesz wyjeżdżać z Warszawy! — zawołała Lea żywo. — Dam ci tyle pieniędzy, że będziesz mógł żyć tu wygodnie. Oto masz! — dodała wręczając mu woreczek ze złotem. — Wynajmij sobie gdzie w bliskości mieszkanie i przychodź tu raz po raz.

Walenty wziął pieniądze i schował je starannie.

— Dziękuję! — rzekł z wdzięcznością. — Przyjmij je. Wiem, że gdy mój pan wyzdrowieje, to wszystko pani rzetelnie odda! Nie będzie wprawdzie pani mógł nigdy zapłacić za twoją dobroć, za to Bóg ci zapłaci!

— Dobrze dobrze, ja zapłaty żadnej nie żądam. Jestem przyjaciółką hrabiego od dawnych lat i...

Walenty ujął teraz ostrożnie w ramiona nieprzytomnego eHnryka i wyniósł go z altany.

Lea szła prędko naprzód.

— Jaki rozpalony jest mój pan! — odezwał się Walenty. — Całe ciało ma jak w ogniu! Obawiam się, że to będzie jakaś bardzo ciężka choroba.

Lea wprowadziła go przez małe boczne schodki na drugie piętro. Nikogo tu nie spotkali. Potem wyjęła klucz z kieszeni i otworzyła drzwi swej z najwyższem zbytkiem urządzonej sypialni. Wszystko tu było jasne, lśniące czystością i niezmiernie kosztowne.

Okna tego pokoju wychodziły na ogród.

Obok sypialni znajdował się mniejszy pokój, przeznaczony widocznie na garderobę.

— Ja wyjdę tam, rzekła Lea — a ty rozbierz hrabiego i połóż go do łóżka. Potem obmyślimy, co dalej czynić wypada.

TU WYCIĄĆ!

Z tronu carów do ubogiej chatki

Legenda o pokucie cara Aleksandra I.

W narodzie rosyjskim utrzymuje się do dziś legenda o carze Aleksandrze I, zwycięzcy Napoleona, który upozorował swą śmierć i pogrzeb w małem miasteczku Taganrogu nad morzem Azowskiem, sam zaś uszedł w bezkresne równiny syberyjskie, gdzie wiódł żywot pustelnika.

Cara Aleksandra gryzły pono ciężkie wyrzuty sumienia za udział z zamachu na ojca swego, Pawła I. Aleksander pragnął jedynie wymuszenia zrzeczenia się tronu przez ponurego despotę, tymczasem z winy współzamachowców splamił się krwią ojcowską.

Wiadomo powszechnie, że Aleksander niejednokrotnie zamyślał przyjąć katolicyzm, jednak przysięga, złożona przy wstępowaniu na tron, że jako władca Rosji wiernie stać będzie przy wierze prawosławnej, wstrzymywała go od tego kroku.

Tradycja podaje, że w Taganrogu, gdzie przebywała para cesarska, ze względu na zdrowie carowej Elżbiety, z domu księżniczki Badeńskiej, był car pewnego dnia świadkiem gwałtownej śmierci kozaka, którego koń pośliznął się na skalistym brzegu morskim. Aleksander zdecydował się wyzyskać niezwykłe podobieństwo rysów owego kozaka do siebie, reszty dokonała charakteryzacja.

Zapieczętowana trumna cesarska ze zwłokami żołnierza przewieziona została do Petersburga, a powszechną uwagę zwrócił fakt, że ani tam, ani w przejeździe przez Moskwę zwłoki władcy nie były wystawiane na widok publiczny, jak to dotychczas było w zwyczaju. Pochowano je w krypcie Romanowych w Katedrze Petersburskiej. Trumny nie otwierano nigdy aż do czasów bolszewickich.

Jednocześnie w pierwszej połowie ubiegłego stulecia ukazał się na Syberji czcigodny „Starzec", którego w pewnych kołach uważano za cara Aleksandra. Car miał zniknąć w Taganrogu w dniu śmierci kozaka - sobowtóra i przyjąć katolicyzm. Uzyskawszy od papieża rozgrzeszenie, pokutował przez wiele lat w pustelni, zanim osiadł w pobliżu Tomska w majątku kupca Gromowa.

„Starzec", którego nazwano Fedorem Kuzmiczem, przeniósł się następnie do Tomska, gdzie kupiec Gromow wystawił mu skromną, jednoizbową chatyńkę.

Badania, przedsięwzięte w końcu ubiegłego stulecia celem ustalenia osoby „starca Fedora", nie dały wyniku. Niemożliwość otwarcia trumny carskiej stała temu na przeszkodzie.

Dopiero w czasie rewolucji bolszewickiej otwarto trumnę w poszukiwaniu kosztowności, ale... trumna cara Aleksandra okazała się... pustą.

Legenda znalazła w ten sposób pewne oparcie faktyczne. Przypomniano sobie badania historyków emigracji rosyjskiej, według których car Aleksander porzucił władzę i w bezprzykładnem wyrzeczeniu się świata spędził resztę życia. O stałem spełnianiu praktyk religijnych na odludziach syberyjskich oczywiście nie mogło być mowy, w każdym jednak razie są historyczne dowody na to, że Aleksander przyjął katolicyzm. Do Sakramentów przystąpił w ciągu trzydziestu lat życia na bezludziu zapewne tylko raz, przed samą swą śmiercią w roku 1864.

Naoczni świadkowie opowiadają o wizycie, jaką złożył „Starcowi" w jego pustelni car Mikołaj I. Cała świta pozostała w ogrodzie, jedynie monarcha, brat Aleksandra udał się sam do pustelni Fedora Kuzmicza. Kiedy car opuszczał pustelnika, zauważyli panowie z orszaku, że oczy jego są wilgotne i dziwnie błyszczące. Był głęboko wzruszony i w milczeniu udał się na samotną przechadzkę.

Niewiadomo, jak ustosunkowali się do legendy carowie Aleksander II i III. W każdym bądź razie pewnem jest, że Mikołaj uważał pustelnika syberyjskiego za swego dziadka. W czasie podróży, jaką odbył na wschód po objęciu tronu, kazał na grobie Fedora Kuzmicza postawić kamienny pomnik z napisem: **„Tu spoczywają zwłoki błogosławionego starca, Fedora Kuzmicza"**. Otóż wiadomo, że tytuł „b ł o g o s ł a w i o n y" używany był w aktach jedynie w odniesieniu do jednego cara, właśnie Aleksandra I za jego „zwycięstwo" nad Napoleonem. Przypuszczać należy, że Mikołaj II posiadał jakieś tylko jemu znane dokumenty, stwierdzające niewątpliwą identyczność cara Aleksandra i syberyjskiego „Starca".

Paryskie pismo rosyjskie „Posledni-je Nowosti" zamieściło sprawozdanie z badań w okolicach Tomska, gdzie odnaleziono pewnego mnicha, który jako mały chłopiec był obecny przy ostatnich chwilach życia Fedora Kuzmicza.

Towarzyszył on duchownemu, którego wezwano do łoża umierającego pustelnika. On sam musiał oczywiście pozostać przed drzwiami chaty, ale w pewnym momencie usłyszał hałas padającego ciała i zaciekawiony zajrzał do izby. Duchowny klęczał przy umierającym i zawołał:

— To ja winienem ugiąć kolana przed Waszą Cesarską Mością.

Przerażony chłopiec uciekł wgłąb ogrodu.

Również zeznania córki kupca Gromowa rzucają ciekawe światło na zagadkę syberyjską. Wspomina ona, że po śmierci „Starca" ojciec jej jeździł do Petersburga, by wręczyć na dworze carskim kilka przedmiotów, pozostawionych przez Fedora. Był tam list, zapieczętowany troskliwie i obraz św. Aleksandra, patrona dobrowolnego pustelnika. Podobno na odwrocie wizerunku świętego widniały inicjały carycy Katarzyny, która swego czasu osobiście kierowała wychowaniem wnuka. List zawierał zapewne tajemnicę Aleksandra I i musiał być znany Mikołajowi II, jeśli na nagrobku „Starca" wyryć kazał przydomek „błogosławiony".

Ze wspomnień pani Gromowej przytoczyć można również kilka codziennych przyzwyczajeń pustelnika z pod Tomska. Były to te same przyzwyczajenia, które według opowiadań dworzan posiadał car Aleksander I.

A więc naprzykład „Starzec" nie lubił długo przesiadywać przy stole, zrywał się nagle i niespokojnym krokiem przemierzał pokój wzdłuż i wszerz. Był niesłychanie drażliwy na punkcie czystości. Sypiał na drewnianej pryczy, bez materaca i pościeli.

Pewnego razu prosiła go córka Gromowa, żeby wymienił jej imiona swych rodziców, bo chciałaby się za nich pomodlić, na co usłyszała w odpowiedzi:

— Za moich rodziców modli się cały naród rosyjski.

Na cmentarzu tomskim wznosiła się na grobie „Starca" do niedawna kaplica, ufundowana przez kogoś, kto znał tajemnicę pustelnika i umiał uszanować pamięć i wolę tego, który porzucił gwar i zgiełk życia publicznego i w pokucie i pokorze pracował na spokój wieczysty.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

Kiepski dzień wybrał sobie Froncek, wyjeżdżając w dniu 25 bm. do Żywca. Przypuszczał, że to dzień targowy i będzie w Żywcu dużo prenumeratorów z okolicy... Tymczasem zawiódł się. Na ulicach Żywca były pustki. Nie potrzebował się wcale ukrywać, bo mało kto go szukał. Wielu czytelników rozpoznało go, jednak nie posiadali oni karty abonamentowej, wobec czego nie mogli otrzymać nagrody. Nagrodę wypłacono p. Julianowi A r e n d a r c z y k o w i z Leszczyn, który przyjechał do Żywca na rowerze, legitymując się kartą abonamentową nr. 117.290, wystawioną przez agenturę p. Wejstera w Straconce.

Wczoraj bezrobotny Froncek bawił w Świętochłowicach.

Dziś będzie na targu w Michałkowicach, gdzie jak zwykle nalepiać będzie swoje wizytówki na wszystkich przedmiotach, które mu wpadną pod rękę.

Następnie bezrobotny Froncek będzie bawił: 28 bm. w Białej, 29 bm. w Rudzie, 30 bm. w Pszczynie.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu potakującej odpowiedzi **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową. Froncek robi sobie notatki, oddaje kartę i równocześnie wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Czy wiecie, że...

Pewne towarzystwo sportowe w Australji znalazło ciekawe zastosowanie dla daktyloskopji. Użyło jej mianowicie do zdejmowania odcisków... nosa psów-chartów. Podobno linje „psiego nosa" są dla każdego z nich indywidualne. Dołączona do metryki odbitka odcisków nosa psa, ma przeciwdziałać nadużyciom popełnianym na wyścigach, gdzie niejednokrotnie jeden i ten sam chart biegał, zmieniwszy tylko swe imię.

Do wyjątkowych pracowników należy Ojciec Święty Pius XI. Wstaje o godzinie 7, o godz. 8 zasiada do pracy, którą kończy w porze obiadowej. Po obiedzie i przechadzce Ojciec Święty zasiada znowu do pracy, którą przeciąga nieraz do późnej nocy. Papież bowiem uważa za swój obowiązek przejrzeć wszystkie przedstawione mu dokumenty, które zaopatruje swojemi uwagami.

Różne są temperatury gwiazd. Np. Bejtegara w gwiazdozbiorze Orjona posiada temperaturę 3.000 st., nasze słońce 6.000 st., a Algol w gwiazdozbiorze Perseusza 30.000. Temperatury wnętrz niektórych gwiazd sięgają 40 milj. st.

Środek „Mostu Washingtona" na rzecze Hudson opada w gorących dniach o 12 st. poniżej poziomu swego w ziemi wskutek rozszerzania się stalowych kabli, których jest cztery. Każdy kabel ma po 91 cm. średnicy. Jest to „ósmy cud świata".

Według obliczeń znanego podróżnika, Knuta Rasmussena, wszystkich Eskimosów na świecie jest tylko około 40.000. Sam Rasmussen jest z matki pochodzenia eskimoskiego i od dłuższego czasu prowadzi badania nad pochodzeniem rasy podbiegunowej.

Banki istnieją już 2655 lat; pierwszy bank pod firmą „Egibi i Synowie" istniał w Babilonie 700 lat przed Narodzeniem Chrystusa: pierwszym bankiem w Europie był bank w Wenecji, założony w XII wieku, następnie instytucje bankowe powstały w Barcelonie i Sztokholmie Bank sztokholmski pierwszy w roku 1668 wydał pieniądze papierowe.

TU WYCIĄĆ!

— 206 —

W kilka minut później leżał Henryk na wygodnej miękkiej pościeli a ubranie jego związał Walenty i wsunął pod łóżko, aby nic nie zdradzało bytności jego pana.

Ale teraz poznał z przerażeniem, że stan chorego pogarszał się z każdą niemal minutą. Gorączka zwiększała się ciągle, a z suchych ust wyrywało się ciągle jedno słowo:

— Wody! Wody!

Teraz wróciła Lea do sypialni i ze łzami w oczach patrzała na chorego.

— Idź — rzekła nareszcie — na Pragę, na Bramkową ulicę. Tam mieszka lekarz żyd, Salomon Fried. Napiszę zaraz kilka słów... Oddaj mu kartkę, a on natychmiast tu przyjdzie. Idź, Walenty, spiesz się!

— Biegnę! Kiedy będzie mi wolno przyjść tu i dowiedzieć się, jak się miewa pan hrabia?

— Za kilka dni! Chwilowo nie przychodź, aby to nie wzbudziło podejrzenia. O twego pana możesz być spokojny... Gdyby się to kiedykolwiek wydało, byłabym zgubioną!

Walenty ucałował rozpalone ręce Henryka i wyszedł.

Zaledwie się drzwi za nim zamknęły, Lea uklękła przy łóżku i z wyrazem najwyższej miłości wpatrywała się w piękne oblicze chorego.

— Teraz jesteś moim, Henryku, moim! — szeptała. — Zdobyłam cię i śmierci cię wydrę ale potem będzie i życie twoje do mnie należało. Zniosę wszystko, wstyd i hańbę... postąpiłam tak, że Samuel i cały świat potępia mnie, nikt mi nie wybaczy, że ukryłam cię w mojej sypialni, ale inaczej

— 207 —

zrobić nie mogłam! Nie mogłam cię zostawić samego i opuszczonego.

Potem zerwała się i niespokojna pobiegła do okna, aby patrzeć, czy doktór Fried jeszcze nie idzie.

Była pewna, że na wezwanie jej natychmiast pospieszy i gdyby zażądała, aby się wybrał w tej chwili w podróż naokoło świata, z rozkoszą wypełniłby jej rozkaz. Fried kochał ją i byłby najszczęśliwszym z ludzi, gdyby została jego żoną. Ale jej serce należało do innego, do tego nieszczęśliwego, który tam się rzucał w okropnej gorączce i którego usta zwilżała od czasu do czasu zimną wodą.

— O, teraz ktoś idzie po schodach... To on, doktór Fried.

Na myśl, że będzie musiała wobec niego przyznać się, że w pokoju swoim obcego ukrywa mężczyznę, pokrył twarz jej gorący rumieniec. Czuła że zrobiła to, czego świat młodej dziewczynie nigdy nie wybaczy!

Młody, piękny hrabia w jej pokoju! Jad złośliwości nie ominie jej, a ona przecież jest niewinna!

Lekarz pukał do drzwi...

Lea zerwała się szybko i spuściła firankę nad łóżkiem.

Potem otworzyła drzwi doktorowi.

Salomon Fried był młodym, przystojnym człowiekiem, o twarzy bladej inteligentnej. Czarna, krótko przystrzyżona broda nadawała mu dużo powagi a jeżeli się śmiał, co się zdarzało bardzo rzadko to dwa rzędy białych zębów błyszczały, jak dwa rzędy pereł, z pod czarnego wąsa.

— Jest pani blada! — szepnął doktór, ujmując

Humor

REALISTA.

— Jaki cudowny widok! — zachwyca się pewna pani nad Morskiem Okiem.

— Tylko nie przesadzaj, moja droga; wyobraż sobie to samo bez tych gór i bez jeziora, a będziesz miała taki sam widok jak u nas w domu...

PRZEBACZYŁA.

Umierający mąż: Muszę ci wyznać drogo żono, że raz, dwadzieścia trzy lata temu zdradziłem cię... Czy możesz mi wybaczyć?

Ona: — Dobrze, wybaczam ci. Ale biada, jeśli wyzdrowiejesz...

MORSKA ŚWINKA.

— Mamusiu, dlaczego to zwierzątko nazywa się morską świnką?

— Bo to jest świnka, która żyje w morzu.

— Przecież, jeżeli żyje w wodzie, to nie jest świnką...

NA GALERJI.

— Najpierw rzucał pan na tego aktora zgniłe jabłka, a teraz go pan oklaskuje?...

— Ma się jeszcze raz pokazać, mam jeszcze dwa jabłka.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

K. K. S. „Pogoń" Katowice zwycięża Akademischer S. V. Wrocław 8:5

Przy znacznem zainteresowaniu publiczności rozegrano na boisku Miejskiego Komitetu W. F. w Katowicach w ub. czwartek sensacyjne spotkanie pomiędzy **Akademischer S. V. Wrocław i Katowicką Pogonią, wzmocnioną kilkoma graczami z innych drużyn.** Spotkanie to zakończyło się po bardzo interesującej i zaciętej walce sensacyjnem zwycięstwem **Pogoni.** Reprezentacja Akademików zjechała na Śląsk w najsilniejszym składzie i zaprezentowała nam grę, stojącą na dość wysokim poziomie. Podobał się ogólnie ich system gry, polegający na dokładnem podawaniu i **startowanie do piłek,** błyskawicznem zmienianiem **pozycyj oraz** doskonałą orjentacją w zamieszaniach podbramkowych.

Wybitną jednostkę posiadają w środkowym pomocniku Solmanie I, w skrzydłowych i centrze ataku. W drużynie miejscowych na pierwszy plan wyróżnić należy skrzydłowych **Gładkiego i Lempkiego.** Trójka środkowa zawsze najlepsza część drużyny, w zupełności nie dopisała. Winę tu ponoszą łącznicy **Kaczner i Szulik,** którzy niepotrzebnie „kleili" przy środkowym napastniku, który siłą rzeczy był bezradny. Dopiero w drugiej połowie spotkania, kiedy forsowano grę skrzydłami, sytuacja znacznie zmieniła. Z pomocników wyróżnić należy ambitnego **Jezuska** na środku pomocy, który przez cały mecz był niezmordowany. Boczni pomocnicy po słabej grze w pierwszej połowie, po przerwie się zmienili nie do poznania. Przyłucki jak i Norab dopisali. Obrońcy naogół grali dobrze. Grolik wypadł lepiej niż jego partner. Ziaję w bramce widzieliśmy już w lepszej formie. Przy większem szczęściu obroniłby przynajmniej dwie bramki. Po przywitaniu gości i wymianie proporczyków, Pogoń zaczyna grę. Pierwszy wypad kończy się w aut. Gra toczy się w szalonem tempie, akcje zmieniają się błyskawicznie. W 6 min. w zamieszaniu podbramkowem ku ogólnej radości publiczności Kluk „szczurem" zdobywa prowadzenie. Akademicy nie peszą się utratą bramki, grają bardzo spokojnie. W 7 min. po ładnej kombinacji prawy łącznik Akademików mija obronę i z pozycji półlewego strzela pięknym strzałem wyrównanie. W 12 min. podanie Kaczmera do Gładkiego **kończy się dugrą bramką** naszej jedenastki. Tempo powoli słabnie, znać to po drużynie Pogoni. Akademicy są teraz stale w ofensywie. W 18 min. prawoskrzydł. otrzymuje podanie i po minięciu obrońcy lewą ręką „bombą" wyrównuje. W dalszym ciągu ich przewagi w 25 min. Kuhnzel strzela bardzo ładnie na bramkę, Ziaja broni piłkę, ta odbija się o wewnętrzny słupek i wypada w pole, jednak sędzia mimo protestów uznaje bramkę. Minutę przed przerwą znów Kuhnzel uzyskuje czwartą bramkę. W pierwszych minutach Pogoń atakuje bramkę Akademików i w 4 min. po pięknym przeboju **Lempka** efektowną bramką poprawia wynik na 4:3. Akademicy w 13 min. strzelają 5 bramkę przez prawoskrzydłowego. Trzynastkę, przyznaną Akademikom, przestrzeliwują. Nareszcie atak nasz zaczyna grać skrzydłami i w 18 min. Gładki otrzymuje podanie, wózkuje, strzał i czwarta bramka siedzi. Akademicy słabną powoli, podczas gdy nasz atak gra bardzo ładnie. Minutę później ładny przebój Lempkiego kończy się wyrównującą bramką. Trybuna szaleje z radości, dopingując teraz mocno swoich pupilków. Efekt nie daje długo na siebie czekać, mianowicie Lempka długiem podaniem kieruje piłkę na skrzydło Gładkiego, ten mija obrońców i już piłka grzeźnie w siatce. Wynik podwyższa Kluk pięknym strzałem w górny róg na 7:5. Szulik ostatnim dolnym strzałem uzyskuje ostatnią bramkę dnia. Publiczności około 1.000 osób.

„Ruch" będzie grał z reprezentacją Marynarki Polskiej

Po zakończeniu rozgrywek ligowych Ruch nie myśli odpoczywać. Już 18 listopada bowiem sprowadza do Hajduków zespół Marynarki Polskiej, w barwach której wystąpi również gracz Ruchu — Dziwisz.

Jako przedmecz odbędzie się rewanżowe spotkanie w piłce ręcznej pomiędzy mistrzem Polski „Pogonią" a K. S. „Pole Zachodnie" Chorzów.

*

— Jak się dowiadujemy, zastępujący Giemzę gracz Ruchu Kubisz, został powołany do odbycia służby wojskowej. Służyć on będzie w 20 p. p. Kraków.

Zapaśnik Krauser zdobywa laury w Londnie

W tegorocznych zawodach zapaśniczych w walce amerykańskiej o mistrzostwo Anglji bierze również udział znany w Polsce młody zapaśnik ze Stanisławowa. Mac Krauser który po zdobyciu pierwszej nagrody w Bukareszcie zaproszony został do Londynu. Krauser wygrał wszystkie 11 spotkań meczowych i zakwalifikował się tem samem do finałowych walk o mistrzostwo Anglji.

Prasa angielska z uznaniem wyraża się o polskim zapaśniku, podkreślając, że przypomina on znanego zapaśnika w walce amerykańskiej, mistrza świata Zbyszka Cyganiewicza i wobec pokonania przez niego w półfinałowej walce olbrzyma Doone'go, rokuje mu pewne zwycięstwo w finale o mistrzostwo Anglii wówczas manażerzy zabiorą go do Nowego Jorku, gdzie stoczy walkę o mistrzostwo świata w walce amerykańskiej ze słynnym Jimem Londosem.

„Slavia" traci trzeci punkt

w drużynowych mistrzostwach Śląska w boksie

W ub. czwartek odbyło się w Orzegowie przy wypełnionej sali, spotkanie o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie pomiędzy **Slavią z Rudy, a miejscowym Orzegowem, które zakończyło się zupełnie niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8.** „Slavia", poza Susem wystąpiła w najlepszym składzie. Orzegów **w komplecie.** Zainteresowanie zawodami było olbrzymie ze względu na rywalizację dwu sąsiadujących gmin.

Jako całość lepiej technicznie prezentowała się „Slavia", **lecz natrafiła ona na wyjątkowo dobrze dysponowanych** i ambitnych orzegowian. U „Slavji" wyróżnili się **Białas, Lempa, Jasiulek II.** Sensacją wieczoru była **porażka Brabańskiego do Nity.** Ostatni poprawił się znacznie i będąc **doskonale „nastawiony" na Brabańskiego, dzięki lepszej „lewej" wygrał zawody nieznacznie jednak zasłużenie.** W wagach lżejszych, lepszym materjałem dysponowali Slavia, w średnich Orzegów, przyczem baczniejszą uwagę należy **poświęcić Jabłońskiemu,** bokser coprawda wzorowy, walczący jednak z sercem, posiadając doskonałą „prawą". Talent kryje się **w Cebuli w wadze ciężkiej.** Organizacja zawodów sprawna i mimo podnieconych temperamentów, trzeba przyznać, że publiczność zachowywała się kulturalnie.

Sędziowali w ringu p. **Wende,** na pkt. **Kocur i Karaś.** Wyniki walk od wagi muszej do ciężkiej są następujące: **Brabański** (0) pokonał w pierwszym starciu przez techn. k. o. nowicjusza **Kominka,** Gołąb (R), dzięki lepszym warunkom fizyczn. pokonał w drugiem starciu przez k. o. **Wachowiaka, Lempa** (R), odniósł zwycięstwo nad **Skowronkiem** w trzeciem starciu przez k. o. **Białas** (R), zabłysnął rewelacyjną formą, przez wszystkie 4 starcia punktował wysoko twardego i ambitnego Połusa. Do najciekawszych walk wieczoru należało spotkanie pomiędzy **Brabańskim** (R), **a Nitą.** W pierwszem starciu Brabański ma nieznaczną przewagę, a Nita był pod koniec **starcia wyraźnie oszołomiony potężnem „sierpem".** W drugiem starciu Nita przychodzi do siebie. W trzeciem starciu Brabański „nadziewa" się kilkakrotnie na „lewą" Nity, co decydowało o przewadze. Wygrywa zasłużenie Nita. Spotkanie **Jabłoński (0) — Jasiulek II** nie było pozbawione emocji. Obaj wybitni i niejednokrotnie widziało się w „robocie" potężne „sierpy i upercuty". **Jasiulek** podobał się ogólnie i poczynił wyraźne postępy. Wynik remisowy — zasłużony. Oczekiwane z napięciem spotkanie w wadze półciężkiej pomiędzy **Kurką (0) a Jasiulkiem I nie przyniosło** spodziewanej emocji. Obaj trzymając się ustawicznie, rzadko trafiali czysto i dopiero pod koniec Kurka zdołał się oswobodzić, zyskując nieznaczną przewagę, **wystarczającą mu na zwycięstwo.** Ostatnie spotkanie wieczoru w wadze ciężkiej pomiędzy Cebulą i Joną (0) miało rozstrzygnąć o wyniku. Już w pierwszem starciu. Cebula trafiony w podbródek, musi iść na deski i do końca starcia nie potrafi przyjść do siebie. W drugiem starciu sytuacja się zmienia i Jona silnie krwawi. Gdyby nie ostatnie kilka ciosów zadane przez **Jonę — Cebuli,** ostatni miałby walkę wygraną. Wynik remisowy. Ogólny wynik spotkania 8:8.

Najbliższe spotkania z czwartej kolejki drużynowych mistrzostw Śląska w boksie odbędzie się pomiędzy **Policyjnym KS. Katowice i Polic KS. Sosnowiec, w Katowicach w sali treningowej Policji w koszarach przy ul. Głowackiego.**

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
IKB Świętochłowice	5	10	62:18
Ruch, Wlk. Hajduki	5	8	52:28
BKS Nowy Bytom	4	6	53:11
Slavja Ruda	4	5	40:24
Orzegów	4	5	38:24
Sokół, Rybnik	4	5	37:27
Policyjny, Katowice	3	4	31:17
Policyjny, Sosnowiec	4	3	31:33
Naprzód	5	2	37:39

30 czołowych hokeistów polskich w obozie w Katowicach

Obóz treningowy hokeistów w Katowicach zobaczy 30 graczy czołowych z pośród 50 znajdujących się na liście kapitana związkowego p. Sachsa. Lista ta obejmuje nazwiska wszystkich z wyjątkiem Ślązaków, którzy jako miejscowi, będą mogli w liczbie nieograniczonej uczestniczyć w treningach.

Lista ta przedstawia się następująco: **Kraków:** Kowalski, Marchewczyk, Wołkowski, Michalik, Balcer, Czarnik (wszyscy Cracovia), Farkas (Sokół), Piechota, Kulig (Krynickie T. H.), Ritterman (Makkabi) i Cenzor (niestow.).

Lwów: Sabiński, Hemerling (Pogoń), Lemiszko, Stupnicki Czyżewski (Czarni), Truse (Ukraina), Sokołowski, Bedryło (Lechia), Schlaf (Hasmonea) i Jasiński (AZS).

Warszawa: Krygier, Szczepaniak (Polonia), Przeździecki, Materski, Szabłowski (Legja), Kowalski (AZS), Przedpełski, Sznajder, Werner (Warszawianka) i Głowacki (niestow.).

Wilno: Godlewscy C. i J., Nuszel, Okułowicz, Wiro-Kiro (Ognisko).

Łódź: Król, Załęski, Rusinkiewicz (Ł. K. S.), Neuman (Triumf), Matjaszek (Strzelec).

Poznań: Stogowski, Ludwiczak i Zieliński (AZS).

Pomorze: Głowiński, Osmański (Toruński K. S. Z.), Rajewski (Polonia).

Z graczy śląskich przewidziani są: Metzner, Wilimowski, Kamiński, Lorek i Sitko. Obóz rozpoczyna się 12 listopada i potrwa do ostatnich dni tego miesiąca. Kierować nim będzie kapitan sportowy PZHL-u p. Tadeusz Sachs.

Egzamin na sędziów-kandydatów P. Z. B.

Śląski O. Z. B. W. S. S. zawiadamia wszystkich uczestników odbytego kursu na sędziów-kandydatów P. Z. B., że egzamin przed komisją, wyznaczoną przez W. S. S. P. Z. B. odbędzie się 1 listopada o godz. 9 rano w lokalu Okr. Ośrodka Wych. Fiz. w Katowicach, przy ul. Jana 14, I. p.

Do egzaminu dopuszczeni zostaną również członkowie klubów, oraz niestowarzyszeni, którzy nie brali udziału w kursie, a jednak są dostatecznie przygotowani i pragną składać egzamin.

Równocześnie przypominamy, że wszyscy uczestnicy, zgłoszeni do egzaminu, muszą uiścić taksę egzaminacyjną przed rozpoczęciem egzaminu.

Sport na Śląsku

Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie podaje do wiadomości, że sezon łyżwiarski rozpocznie się z początkiem listopada. Członkowie proszeni są o wpłacenie składek członkowskich w wysokości zł. 10.— na konto Towarzystwa w Banku Handlowym. Klub prowadzi codziennie o godz. 19.30 w sali dancingowej sztucznego toru łyżwiarskiego przy ul. Bankowej specjalny kurs gimnastyczny, celem przygotowania łyżwiarzy do przyszłego sezonu. Wszyscy członkowie S. T. Ł. korzystają z kursu bezpłatnie. S. T. Ł. posiada własną maszynkę do ostrzenia łyżew.

K. S. Ruch — K. S. Naprzód Ruda. Wspomniane zawody z cyklu zawodów o mistrzostwo Śląskiej A klasy odbędą się 28 bm. na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach o godz. 14.30. Ponadto obie drużyny znajdują się w bardzo dobrej formie i osiągnęły ostatnio wyniki naprawdę godne uwagi, tak że spodziewać się należy zaciętej gry o punkty. Jako przedmecz odbędą się zawody także o mistrzostwo A klasy klubów robotniczych pomiędzy R. K. S. W. Hajduki — R. K. S. Barki.

Specjalny pociąg na zawody piłkarskie do Krakowa: Garbarnia — Ruch. 28 bm. organizuje kierownictwo K. S. Ruch dla swych członków oraz sympatyków specjalny pociąg popularny do Krakowa. Cena przejazdu tam i spowrotem wynosi 4.50 zł., zaś cena biletu stojącego na dwa mecze, t. j. o godz. 10.30 rano Pogoń — Cracovia i o godz. 12-tej Ruch — Garbarnia wynosza 1.30 zł. (trybuna kosztuje 2.50 zł.), co stanowi razem 5.80 zł. Zgłoszenia przyjmuje „Orbis" Katowice. Rynek.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

28 bm. w Strzemieszycach odbędzie się mecz pomiędzy drużynami Zew Niemce a Brygadą. — Kierownik sportowy K. S. Brygada Strzemieszyce p. J. Sietrecki, przyjmuje kandydatów do sekcji bokserskiej.

Trener „Unji" opuszcza Sosnowiec. Jak się dowiadujemy, znany w szerokich kołach sportowych dotychczasowy trener „Unji", były gracz „Cracovji", p. Ptak, opuszcza Sosnowiec i przenosi się do jednego z A-klasowych klubów w Częstochowie, gdzie obejmuje stanowisko trenera, jak również będzie brał czynny udział w drużynie tego klubu. Liczne grono sosnowieckich sportowców z żalem żegna zasłużonego sportowca.

W niedzielę, 28 bm. odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo klasy A: W Czeladzi o godz. 11 Brynica — Zagłębie. W Będzinie o godz. 14 Zagłębianka — Promień. W Będzinie **na boisku Hakoahu o godz. 14 Sarmacja — Ruch. W Sosnowcu o godz. 14 Policyjny — Solvay.**

C. K. S. — Unja. Największą sensacją niedzielnych spotkań jest pojedynek oddawna rywalizujących o pierwszeństwo w tabeli klubów C. K. S. i Unji, który odbędzie się w Czeladzi o godz. 14,15. Do spotkania tego czynione są obustronnie staranne przygotowania i obydwaj godni siebie rywale wystąpią w najlepszych swoich składach.

27 bm. o godz. 18,30 w świetlicy miejskiej w Czeladzi wygłosi odczyt na temat: „Zalety i wady piłki nożnej" znany gracz Czarnych we Lwowie, wielokrotny reprezentant Polski, p. prof. Meller. Odczyty prof. Mellera cieszą się wszędzie wielkiem zainteresowaniem. Wejście bezpłatne.

27 bm. o godz. 14 na stadjonie K. S. Policyjnego w Sosnowcu rozegrane zostaną zawody koleżeńskie między drużynami Nordja — Oświęcim i K. S. Bejtar — Sosnowiec.

Związek Rezerwistów w Strzemieszycach w dniu 28 bm. o godz. 10 urządza zaprawę do P. O. S.

Sport w Łodzi

Doskonały pięściarz warszawskiej Skody, Pisarski nosi się z zamiarem powrotu do Łodzi, gdzie wstąpiłby ponownie do sekcji bokserskiej Ł. K. S-u.

Pięściarz łódzki Frank został dodatkowo wyznaczony do obozu treningowego w Warszawie przed meczem z Niemcami, jednak ze względu na zajęcia zawodowe, udział Franka w obozie jest b. wątpliwy.

Klimczak, doskonały pięściarz Ł. K. S-u, który walczył już w reprezentacji Polski, od dłuższego czasu zarzucił trening, tak, że wątpliwe jest, czy w bieżącym sezonie ukaże się na ringu.

Ł. K. S. pozyskał nowego piłkarza, Jeziornego, który przyjechał do Łodzi z Niemiec, gdzie występował w klubie „Jena".

Mistrzem okręgu łódzkiego w boksie została definitywnie drużyna I. K. P., natomiast walka o tytuł wicemistrza rozegra się między Hakoahem, a K. P. Zjednoczone.

Sport w Częstochowie

28 b. m. w Częstochowie na boisku miejskiem odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A, pomiędzy drużynami K. S. „Victoria" i K. S. „Częstochówka" o godz. 11 minut 30 przed południem, oraz między klubami: K. S. „Turyści" i K. S. „Warta" (Zawiercie). Początek tych ostatnich zawodów o godz. 13.30.

Walasiewiczówna bije rekordy w Japonji

Stanisława Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata, tym razem na dystansie 250 metrów, przebiegiąc go w 32,3. Pobiła ona w ten sposób rekord Angielki Edwards, ustanowiony czasem 33,4 w Goeteborgu.

Doniosłe uchwały Wydziału Gier S. O. Z. P.

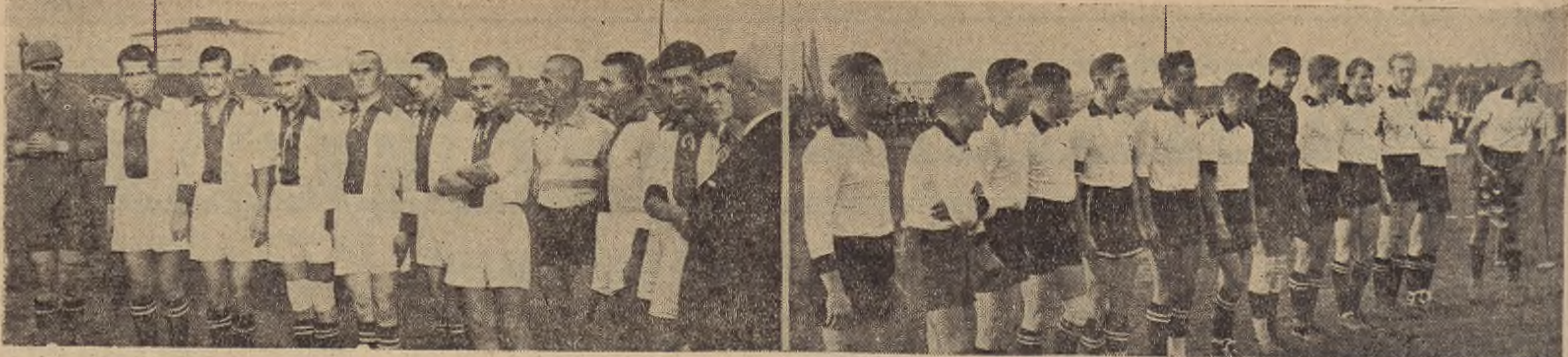
PROTEST „ISKRY" UZNANY.

Na czwartkowem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Śl. O. Z. P. N. obradowano nad wniesionym protestem K. S. „Iskry" przeciwko ważności zawodów, decydujących o wejściu do Ligi Śląskiej pomiedzy „Iskrą" i „Orłem" z Wełnowca w dniu 21 bm. na boisku „Słowianu". Iskra zaprotestowała przeciwko nieuznanej przez sędziego bramce, zdobytej zupełnie prawidłowo. Wydział Gier unieważnił zawody na skutek opinji obserwatora zawodów p. Guziora. Nową rozgrywkę naznaczono na 1 listopada w Katowicach na boisku Policyjnego K. S. Katowice. Będzie to już czwarta zrzędu rozgrywka pomiędzy pow. zespołami.

Drugi „szlagier" to pomyślne załatwienie protestu K. S. Rożdzienia w spotkaniu z K. S. Kościuszko z Szopienic. Zawody wygrał — jak wiadomo — K. S. Kościuszko w stosunku 5:0. Wydział Gier unieważnił zawody spowodu stronniczości sędziego!

Obie decyzje wywołały w kołach piłkarskich na Śląsku zrozumiałą sensację.

Głośne bójki ostatnich niedziel jak w Rożdzieniu i Katowicach miały być rozpatrzone na piątkowem posiedzeniu Zarządu Śl. O. Z. P. i jak słychać, K. S. „24" Szopienice i Naprzód Katowice mają być rozwiązane. Byłoby to najzupełniej słuszne.



P..wszy mię... [illegible] zespołem „Pogoni" katowickiej i reprezentacją akademicką Wrocławia. Od lewej drużyna „Pogoni", następnie akademicy wrocławscy. Mecz, jak wiadomo, zakończył się pięknem zwycięstwem Polaków w stosunku 8:5.

O głodzie i chłodzie...

Tragedja wyeksmitowanej wdowy z dziećmi w Będzinie

Sprawa, jakich wiele. Szara, codzienna.

Miała męża, dzieci, mieli skład mebli w Będzinie i dobrze im się powodziło. Przyszedł kryzys, interes zaczął źle prosperować, podatki ich zaczęły gnębić i do domu zaczął się wkradać niedostatek. Wreszcie przeprowadzili się do domu przy ul. Zagórskiej 57 w Będzinie, hen za miastem już, i zamieszkali w dwuizbowem mieszkaniu na poddaszu.

Nagle zły los dotknął rodzinę jeszcze boleśniej. Ojciec, jedyny żywiciel rodziny, zachorował i umarł. Została biedna wdowa, Marja D., z dwojgiem dzieci. Nastały dni zimna i głodu, nachodzeń wierzycieli i kłótni z gospodarzem, dopominającym się natarczywie zapłacenia zaległego czynszu.

Eksmisja

Biedna kobiecina starała się, jak mogła. Gdzieś coś dostała, parę groszy zarobiła szyciem na jałową strawę i tak jakoś żyła, ale na zapłacenie mieszkania trudno było zarobić. A, że prawo jest surowe, bezlitosne, sąd zarządził eksmisję nieszczęśliwej z mieszkania. W maju br. wyniesiono jej meble na ulicę. Nie ma krewnych, którzyby mogli jej pomóc, a rodzina zmarłego męża, jakkolwiek dobrze sytuowana, wcale się tem nie martwi. Nie mając się gdzie podziać, wniosła tych kilka gratów do ciemnej i przewiewnej bramy domu i „mieszka" w niej razem z dziećmi. W dzień związana pościel leży w kącie. Na noc nieszczęśliwa matka ściele łóżka i kładzie się spać wraz z dziećmi. Trudno, że głód skręca kiszki, trudno, że nocami zimny wicher hula po tej norze i zawodzi niesamowite melodje. Trzy skurczone ciała tulą się do siebie, aby rozgrzać skostniałe członki. A tu zima idzie, śnieg i mróz... Brrr!...

Litościwi, lecz biedni, ludzie zwrócili się do nas, abyśmy się zainteresowali dolą tej biednej kobiety. Udałem się więc tam.

Miejsce „zamieszkania"

W ciemnej i wilgotnej bramie kilka gratów i powiązanych tobołów, a na nich siedzi 8-letnia dziewczynka, która przywołuje swą matkę. Wkrótce też wszczynam rozmowę z kobietą nie starą jeszcze o twarzy wybladłej, przedwcześnie pooranej skalpelem smutku i beznadziejnej rozpaczy.

— Od maja tak mieszkam ze swemi biednemi sierotami — mówi smutnie. — Chodzę po całych dniach i szukam jakiejś pracy, lecz daremnie. Wszystko jedno jakiej, byleby zarobić parę groszy. Znam się dobrze na gospodarstwie domowem, władam biegle językiem polskim i rosyjskim w słowie i piśmie, znam również niemiecki. Przyjęłabym chętnie pracę jako woźna w któreiś ze szkół powszechnych, ale nigdzie dla mnie nic niema. Znikąd pomocy.

45 zł. na mieszkanie

— A cóż wydział opieki społecznej przy magistracie? — rzucam pytanie.

— Dano mi w magistracie 45 złotych na... wynajęcie mieszkania, ale gdzie tu mieszkanie znaleźć? Każdy gospodarz najpierw sprawdza, z czego żyję, gdzie poprzednio mieszkałam, czy będę mu mogła płacić za mieszkanie itd. A gdy się dowie prawdy, zatrzaskuje mi drzwi przed nosem.

Nic dziwnego, że kobiecinie tej trudno jest znaleźć mieszkanie, boć przecież gospodarz, płacąc podatki, dokonując różnych reperacyj i remontów, ma różne wydatki, to też nie może się bawić w dobroczyńcę ludzkości i dawać lokatorom mieszkania bezpłatnie. W tym jednak wypadku, właściciel domu nr. 57 przy ulicy Zagórskiej, p. Andrzej Kurek, był zbyt surowy i bezwzględny. Mógłby przecież jeszcze pewien czas trzymać w mieszkaniu tę nieszczęśliwą matkę i jej dzieci, bo biedny nie jest. Jest bowiem właścicielem domu, a ponadto pracuje w hucie Bankowej.

Oszukańczy „redaktor"

W dalszym ciągu rozmowy daję p. Marji D. różne rady, poddaję myśl zajęcia się tem, lub owem.

— Ba, ja się już i kolportowaniem gazet zajmowałam. Zaangażował mnie niejaki Poskier, który podawał się za wielkiego „redaktora", pootwierał kioski, oddziały, naprzyjmował takich biedaków jak ja i prawie wszystkich nas oszukał i poszkodował. Chociaż straciłam już nadzieję, to jednak płacz 8-letniej córeczki, skarżącej się na głód i zimno, wypędza mnie z domu i szukam, wciąż szukam i wciąż bezskutecznie. Mam 17-letniego syna, dobrego chłopca, który skończył szkołę powszechną, dwa kursy buchalterji i też nie może dostać żadnej pracy. Dzieli więc wspólny ze mną los.

Gdyby nie pewien szlachetny lekarz z Będzina, który, przejęty naszą nędzą, daje nam obiady, chybabyśmy pomarli z głodu, a tak to się jakoś jeszcze w człowieku duch kołacze — kończy ze łzami w oczach bezdomna matka.

Nie mogąc jej dać nic więcej, prócz kilku słów pociechy, żegnam się i odchodzę, pełen smutnych refleksyj, a jednak przeświadczony, że są jeszcze ludzie szlachetni, że może się znajdzie ktoś, kto za pomoc w gospodarstwie, czy jakąkolwiek inną pracę da tej nieszczęśliwej matce dach nad głową, aby wraz z swemi dziećmi mogła się schronić przed deszczem i chłodem. (as)

Przygody bezrobotnego Froncka



Tytoń ślicznie woniejący,
Froncek wkłada do fajeczki,
— jest w tem trochę grubych liści,
trochę znowu cienkiej sieczki.

No i patrz — jaka idylla:
Froncek siedzi zaczytany,
Ciapek chrapie pod zydelkiem,
piecyk huczy opętany...

Lecz błękitnych kłębów dymu,
coraz więcej w pokoiku!
Chce się krzyknąć: „Bój się Boga,
co ty robisz, mój chłopczyku!!!"

W tym oparze Froncek znika —
już łysiną tylko świeci,
jeszcze chwilę — a już całkiem,
Froncka braknie nam na świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj